

Franciszek II Rakoczy jest jedną z najważniejszych postaci w historii Węgier. Książę Siedmiogrodu i Węgier był w latach 1703-1711 przywódcą powstania przeciwko Austrii. Ważną rolę w wojnie o niepodległość odgrywali Polacy, którzy nie tylko dali mu schronienie, ale także udzielali pomocy finansowej i militarnej. Ten ważny okres w dziejach Węgier jest u nas mało znany. Publikacja przybliży nieco te czasy i barwną postać Franciszka II Rakoczego oraz jego związki z Polską.



Muzeum Niepodległości zrealizowało projekty:

1. „Kompleksowa poprawa oferty kulturalnej i wzrost dostępności do kultury obiektów Muzeum Niepodległości w Warszawie poprzez rewitalizację i modernizację oddziału Cytadeli Warszawskiej, w szczególności X Pawilonu, XI Pawilonu, Bramy Bielańskiej i dziedzińca”
  2. „Modernizacja terenu dziedzińców wokół obiektu ekspozycji Muzeum Więzienia Pawiak, Oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie”
- w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013 oraz ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego

Organizatorzy



Patronat medialny



Myśl Polska

Kurier365.pl

STOLICA

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest instytucją kultury Samorządu Województwa Mazowieckiego



## Z BOGIEM ZA OJCZYZNĘ I WOLNOŚĆ

– O FRANCISZKU II RAKOCZYM BOHATERZE WĘGIER

Istennel a hazáért és a szabadságért  
– II. Rákóczi Ferencről, Magyarország hősről

# Z BOGIEM ZA OJCZYZNĘ I WOLNOŚĆ

– O FRANCISZKU II RAKOCZYM BOHATERZE WĘGIER

Istennel a hazáért és a szabadságért  
– II. Rákóczi Ferencről, Magyarország hősről



Herb rodziny Rakoczych

# Z BOGIEM ZA OJCZYZNĘ I WOLNOŚĆ

– O FRANCISZKU II RAKOCZYM BOHATERZE WĘGIER

Istennel a hazáért és a szabadságért  
– II. Rákóczi Ferencről, Magyarország hősről

Redakcja  
Tadeusz Skoczek, János Tischler, Marek Zalewski

Warszawa 2016

Zespół autorski

Judit Balogh, Zofia Bieńkowska, Leszek Celej, Dárius Gašaj, Gáspár Keresztes,  
Katarzyna Kurkowska, Marek Zbigniew Pięta, Tadeusz Skoczek, János Tischler, Dorota Várnai,  
Sebastian Bartłomiej Wardak, Marek Zalewski

Publikacja przygotowana przez

**Węgierski Instytut Kultury w Warszawie i Muzeum Niepodległości w Warszawie**

współpraca

Jósa András Múzeum w Nyíregyháza (Węgry), MNM Rákóczi Múzeuma w Sárospatak (Węgry),  
Východoslovenské Múzeum w Koszycach (Słowacja), Muzeum Historyczne w Legionowie,  
Muzeum Ziemi Mińskiej w Mińsku Mazowieckim, Muzeum Mazowieckie w Płocku,  
Muzeum Zamojskie w Zamościu

oraz

**Obywatelskie Stowarzyszenie im. Franciszka II Rakoczego w Borša (Słowacja)**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ISBN 978-83-62235-88-9



Muzeum Niepodległości w Warszawie jest instytucją kultury Samorządu Województwa Mazowieckiego

# SPIS TREŚCI

**JÁNOS TISCHLER, TADEUSZ SKOCZEK**

WPROWADZENIE

Bevezetés 7

**MAREK ZALEWSKI, LESZEK CELEJ**

WŚRÓD PRZYJACIÓŁ – WSPOMNIENIA FRANCISZKA II RAKOCZEGO Z POLSKI

Barátok között – II. Rákóczi Ferenc lengyelországi emlékei 11

**DOROTA VÁRNAI**

FRANCISZEK II RAKOCZY I POLACY W ZWIERCADLE DIARIUSZÓW WĘGIERSKICH

II. Rákóczi Ferenc és a lengyelek képe magyar emlékirók múveiben 19

**ZOFIA BIEŃKOWSKA**

FRANCISZKA II RAKOCZEGO ZWIĄZKI Z JAROSŁAWIEM

II. Rákóczi Ferenc és Jarosław 27

**KATARZYNA KURKOWSKA**

ZWIĄZKI FRANCISZKA II RAKOCZEGO Z GDAŃSKIEM

II. Rákóczi Ferenc és Gdańsk 35

**MAREK ZBIGNIEW PIĘTA, SEBASTIAN BARTŁOMIEJ WARDAK**

ELŻBIETA SIENIAWSKA I FRANCISZEK II RAKOCZY

– OD POLITYKI PO ZAUCZENIE, FASCYNACJĘ I WSPÓŁPRACĘ NA RZECZ WĘGIER

Elżbieta Sieniawska és II. Rákóczi Ferenc – a politikától a szerelemig, együttműködés a magyar ügyért 45

**GÁSPÁR KERESZTES**

KRONIKARZ FRANCISZKA II RAKOCZEGO

II. Rákóczi Ferenc krónikása 55

**WOJCIECH WILCZEK, MAREK ZALEWSKI**

O WDZIĘCZNEJ PAMIĘCI FRANCISZKA II RAKOCZEGO I WINIE DLA PIJARÓW Z PODOLIŃCA

II. Rákóczi Ferenc hálája és a podolini piaristák bora 65

**JUDIT BALOGH**

KULT KSIĘCIA FRANCISZKA II RAKOCZEGO WŚRÓD WĘGRÓW

II. Rákóczi Ferenc magyarországi kultusza 71

**MAREK ZALEWSKI, DÁRIUS GAŠAJ**

PAMIĘĆ O FRANCISZKU II RAKOCZYM W KOSZYCACH

II. Rákóczi Ferenc emlékezete Kassán 79



Franciszek II Rakoczy (1676 - 1735)

## WPROWADZENIE

Franciszek II Rakoczy jest jedną z najbardziej fascynujących postaci w historii Węgier. Książę Siedmiogrodu i Węgier, spokrewniony z największymi rodami arystokratycznymi w Europie, stanął w 1703 roku na czele buntu chłopskiego, który przerodził w jedno z największych powstań o wyzwolenie ojczyzny spod panowania Habsburgów. Stał się niekwestionowanym przywódcą ruchu narodowego, a dzięki charyzmie i tolerancji, potrafił zjednoczyć wokół sprawy nie tylko Węgrów, ale także inne narodowości zamieszkujące obszar dawnego Królestwa Węgierskiego. Sam będąc gorliwym katolikiem konsekwentnie wprowadzał zasadę tolerancji religijnej przez co zjednał sobie powszechne uznanie protestanckiej części społeczeństwa.

Po klęsce pod Mohaczem w 1526 roku Królestwo Węgierskie uległo rozpadowi. Zwycięscy Turcy opanowali większą jego część, a z Siedmiogrodu uczynili podległe sułtanowi lenne księstwo. Część ziem zachodnich i północno-zachodnich stała się łupem cesarza Austrii jako króla Węgier. Przez następne półtora stulecia ich mieszkańcy, wspierani przez księstwo Siedmiogrodu, podejmowali walkę z Habsburgami o wolność. Każdy zdławiony zryw kończył się represjami i odbieraniem majątków. Zwycięstwo Jana III Sobieskiego w 1683 roku pod Wiedniem uratowało cesarstwo i Europę przed nawałą turecką, ale jednocześnie pozwoliło Habsburgom na dalsze wzmocnienie swego panowania na ziemiach Królestwa Węgier oraz włączenie Siedmiogrodu do swego imperium, i jeszcze większy wyzysk ludności zamieszkującej te tereny.

W 1703 roku doszło do kolejnego powstania przeciwko Austrii. Na jego czele stanął książę Siedmiogrodu Franciszek II Rakoczy, który swoją charyzmą potrafił porwać do walki szerokie rzesze Węgrów, ale także mniejszości narodowe. Dzięki tolerancji, ale także rozumieniu uwarunkowań ekonomicznych prowadzenia wojny sprawił, że powstanie z potężną Austrią trwało aż do 1711 roku. Utworzona z jego inicjatywy Rada Gospodarcza działała niezwykle sprawnie i chociaż bezustannie trwały walki to ziemie objęte powstaniem przeżywały rozwój gospodarczy. Książę niejednokrotnie osobiście wspierał i stymulował wymianę



handlową. Dzięki niemu słynne w całej ówczesnej Europie stały się tokajskie wina, z których uczynił ważny atrybut wspierający trudne negocjacje. Zachwycili się nimi car Rosji Piotr I i król Francji Ludwik XIV nazywając wino z Tokaju winem królów i królem win (*vinum regum rex vinorum*).

Pomimo początkowych sukcesów nie udało się powstańcom pokonać armii austriackiej. Płynąca z Polski pomoc była niewystarczająca i dlatego Franciszek II Rakoczy szukał poparcia Rosji. Jednocześnie negocjował z cesarzem, aby konflikt rozwiązać na drodze ugody. Przegrana bitwa pod Trenczynem w 1708 roku stała się początkiem upadku powstania. Kiedy trzy lata później książe przebywał w Polsce namawiając cara Piotra I na zbrojne wsparcie, podpisano w Szatmár układ pokojowy z Austrią, który zakończył powstanie. Franciszek II Rakoczy nie godząc się z nim, schronił się w Polsce. Przebywał w Jarosławiu i Gdańsku, skąd w 1712 roku wyjechał do Francji, a następnie Turcji. Tam w niewielkim miasteczku Rodosto nad Morzem Marmara zmarł w 1735 roku – do końca nie tracąc nadziei na odzyskanie przez Węgry wolności.

W 1906 roku prochy księcia i jego najbliższych zostały sprowadzone do ojczyzny i złożone w katedrze pw. Świętej Elżbiety w Koszycach.

**Dr Tadeusz Skoczek**  
dyrektor

Muzeum Niepodległości w Warszawie

**Dr János Tischler**  
dyrektor

Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie



Koszyce.

Epitafium poświęcone Franciszkowi II Rakoczemu  
 na ścianie katedry pw. św. Elżbiety.

*W grobowcu, w tym kościele przodków spoczywają w Panu kości księcia Franciszka II Rakoczego, jego matki Heleny Zrinskiej, syna Józefa oraz trzech wiernych towarzyszy, których to wszystkich nieszczęśliwym zrządzeniem losu na dwa wieki wygnanych z ojczyzny, wdzięczna potomność z długiego wygnania z oddaniem sprowadziła i 29 października 1906 roku w tym poświęconym miejscu po uroczystościach pogrzebowych pobożnie i z godnością odtąd złożyła na wieczny spoczynek.*

*Zatrzymaj się wędrowcze, jeśliś łaskaw, uczcij ogromne zasługi i przestawną pamięć tak wielkich bohaterów. Ten nagrobek ufundował senat i mieszkańcy tego miasta w Roku Pańskim 1938*

# HISTOIRE

DES  
REVOLUTIONS  
DE HONGRIE,  
OÙ L'ON DONNE

Une idée juste de son légitime Gouvernement.

AVEC

LES MEMOIRES  
DU PRINCE  
FRANÇOIS RAKOCZY  
SUR LA GUERRE DE HONGRIE,

*Depuis 1703, jusqu'à la fin.*

ET CEUX DU COMTE  
BETLEMNIKLOS

*Sur les Affaires de Transilvanie.*

*Nil nisi veri dicere cupit.*

*Cic. Tul. Quest.*

TOME PREMIER.



A LA HAYE.

Chez JEAN NEAULME.

M. DCC. XXXII.

Strona tytułowa  
Pamiętniki z wojny węgierskiej.  
Od 1703 aż do jej zakończenia

MAREK ZALEWSKI  
LESZEK CELEJ

## WŚRÓD PRZYJACIÓŁ – WSPOMNIENIA FRANCISZKA II RAKOCZEGO Z POLSKI

Po upadku trwającego osiem lat powstania o wyzwolenie Węgier spod panowania Austrii, jego przywódca Franciszek II Rakoczy przez Polskę udał się w 1712 roku do Francji. Miał nadzieję, że tam otrzyma pomoc w walce z cesarstwem Habsburgów. Niestety król Ludwik XIV nie zrobił nic.

Rozżalony księżę, nie mogąc powrócić do ojczyzny, wycofał się z życia towarzyskiego i zaszył w klasztorze kamedułów w Grosbois. Tam w latach 1716-1717 roku napisał „Pamiętniki z wojny węgierskiej. Od 1703 aż do jej zakończenia”, które przybliżyły przyczyny konfliktu z Austrią szerokiemu gronu czytelników. Jeszcze we Francji zaczął także pisać „Wyznania”, które miały charakter bardzo osobistych wspomnień, ale otrzymawszy zaproszenie sułtana udał się do Turcji. Imperium osmańskie zamierzało rozpocząć wojnę z Austrią i chciało, przy pomocy Franciszka II Rakoczego, wciągnąć w nią również Węgry. Niestety klęska armii tureckiej zniweczyła te plany. Książę

Franciszek II Rakoczy zmuszony został do pozostania nad Bosforem. Tam w małej miejscowości Rodosto do końca 1719 roku dokończył pisać wspomnienia i spędził resztę życia.

Napisane po francusku „Pamiętniki” ukazały się po raz pierwszy drukiem w 1739 roku w Hadze i stanowiły część publikacji poświęconej powstaniu na Węgrzech. Na Węgrzech mogły być wydane dopiero w 1861 roku i to za zgodą cenzury austriackiej. Natomiast napisane po łacinie „Wyznania” (*Confessio peccatoris*) pozostawały nieznane do 1858 roku, kiedy natrafiono na ich rękopis w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Na Węgrzech ukazały się drukiem w 1876 roku. W Polsce „Pamiętniki” i „Wyznania” Franciszka II Rakoczego wydane zostały w 1988 roku.

W tym niezwykłym pamiętniku, będącym refleksją nad swoim życiem wielokrotnie pojawiają się wątki związane z Polską. Nic dziwnego, bo przez wiele lat dla Franciszka II Rakoczego była Polska drugą ojczyzną,

w której w trudnych chwilach znalazł schronienie i przyjaciół. Przytoczone fragmenty przybliżają obraz stosunków panujących w Rzeczypospolitej tamtych czasów oraz samego księcia i osób, z którymi miał bezpośredni kontakt.

Jesienią 1701 roku, po brawurowej ucieczce z więzienia i pełnej niebezpieczeństw drodze do Polski książę dotarł do Podolińca – miasteczka wówczas należącego do Rzeczypospolitej, a słynnego z doskonałego kolegium prowadzonego przez ojców pijarów:

*Mój giermek znał te strony dość dobrze. Dobra jego rodziców znajdowały się w pobliżu, a on sam, chociaż należał do sekty luterańskiej, pobierał nauki w kolegium klasztornym u ojców pijarów założonym właśnie w tym miasteczku. Zdecydowałem udać się tam na nocleg, aby spędzić noc w spokoju. Wystąpiłem więc naprzód mojemu młodemu człowiekowi, nakazując mu powiedzieć, iż jest oficerem cesarza, lecz zdarzyło mu się brać udział w pojedynku i zabiwszy swego przeciwnika musi uciekać; miał też dodać, że jeden z jego przyjaciół, sierżant, chciałby mu towarzyszyć. Kłamstwo nie dręczyło już mego sumienia; pokonawszy pierwsze skrupuły, byłem całkowicie przekonany, że dozwolone jest posłużenie się kłamstwem dla ocalenia własnego życia, i uważałem niezbitcie, że łgarstwa nie przynoszące szkody bliźnim są niewinne. Patron oszustw z łatwością podszeptą mi te, które były najwłaściwsze, i które wywarły takie wrażenie, jakiego się spodziewałem. Szczęśliwie żył jeszcze*

*profesor mego giermka i pocziwiec przyjął nas obu miłosiernie i ze współczuciem. Nazajutrz był tak dobry, że objaśnił naszemu woźnicy, którą drogą należy jechać do Polski.*

*W trzy dni dojechaliśmy do Krakowa. Tutaj zdjąłem mój mundur dragona. Poszedłem obejrzeć miasto i jego wspaniałe kościoły, bardziej z ciekawości niż przez pobożność. Pokazano mi w katedrze grób Stefana Batorego, lecz jeszcze nie mogłem się zdradzić, iż jest on moim przodkiem. Chciałem jak najprędzej stamtąd odjechać i kazawszy zaprząć do mego powozu czwórkę koni dojechałem do Warszawy. Miałem nadzieję spotkać się tam z hrabią Bercsenyim, moim serdecznym i wiernym druhem. Jeszcze podczas pobytu w więzieniu dowiedziałem się, iż jest on bardzo mile widziany na dworze króla polskiego i że monarcha ów zaszczyca go nawet przyjaźnią.*

Do spotkania Franciszka II Rakocze- go z hrabią Miklósem Bercsényim doszło w klasztorze przy kościele pw. Świętego Krzyża w Warszawie. Hrabia Bercsényi, który uciekł do Polski zaraz po aresztowaniu księcia, w Warszawie nawiązywał kontakty z osobami, które mogłyby pomóc w zorganizowaniu na Węgrzech powstania. Szczególnie ważną rolę odegrała Elżbieta Sieniawska i jej profrancusko nastawieni znajomi, będący w opozycji do króla Augusta II Mocnego.

Księżna nie tylko materialnie zaangażowała się w pomoc węgierskiemu księciu.

Dzięki niej i z zysków płynących z zakupionego za francuskie pieniądze Jarosławia Franciszek II Rakoczy mógł przygotować powstanie przeciwko Austrii:

*Była to kobieta o męskim umyśle, wywodząca się z rodu Lubomirskich, córka marszałka wielkiego. Jednakże od kilku tygodni przebywała w Czechach, towarzysząc matce w Karlsbadzie. Tedy najlepszym wyjściem dla nas było schronienie się w zamku o nazwie Mińsk, należącym do kapitana regimentu wieluńskiego, brata Męcińskiego, i położonym o kilka mil od Warszawy. Mieliśmy tam czekać na powrót wojewodziny. Hrabia miał ze sobą listy tej damy do wszystkich zarządców jej dóbr, nakazujących przyjąć go i zaopatrzyć we wszystko, czego by potrzebował. Towarzyszyłem memu przyjacielowi w charakterze saskiego kapitana i tak spędziliśmy około czterech tygodni.*

*Ambasador cesarski doskonale wiedział, gdzie przebywamy. Usiłował zastawić na nas nowe siły i dopraszał się u magnatów, aby mu dali żołnierzy, którzy by nas potajemnie wprowadzili; nie mógł jednak nic wskórać. Wojewodzina beńska przybyła wreszcie około świąt Bożego Narodzenia do Warszawy, o czym zaraz dał nam znać ambasador francuski. Zaprowadził mnie do niej nocą; zostałem przyjęty z całą przychylnością. Co więcej, w imieniu swego męża, przebywającego właśnie w swoich dobrach na Rusi, powołując się na jego przyjaźń dla mnie, dała mi całkowitą gwarancję bezpieczeństwa. Nazajutrz wyekspediowała nas w asyście swego giermka na Ruś – podawaliśmy się za inżynierów, Bercsenyi*

*miał być Niemcem, ja Francuzem – gdzie szczęśliwie dotarliśmy na początku 1702 r. Aby lepiej nas ukryć, umieszczono nas w majątku o nazwie Moszczenica, położonym wśród lasów niczym pustelnia. Byliśmy ubrani po polsku.*

*Zanim się tam schroniliśmy, zostaliśmy wspólnie przyjęci przez wojewodę w pałacu jego marszałka dworu. Ów magnat, pochodzący z bardzo starego rodu Granów z Sienawy, był ze mną spokrewniony poprzez znamienitą rodzinę Kostków. Pokrewieństwo zacieśniło jeszcze naszą przyjaźń. Nadto ogromnie przypadliśmy sobie do serca i tuszę, że jeszcze i teraz uczucia nasze są takie same jak wówczas. Do towarzystwa dał nam francuskiego lekarza, człowieka o bardzo pogodnym usposobieniu i skorego do żartów. Słowem, zadbał o to, by nie brakowało nam niczego.*

*Ukrywającego się w Polsce księcia zastał w 1703 roku spontaniczny zryw ludności przeciwko rządowi austriackim. Delegacja powstańców odszukała Franciszka II Rakoczego i poprosiła, aby stanął na czele powstania. Wspierany przez oddziały użyczone mu przez polskich przyjaciół przekroczył granicę.*

*Wsparcie to, choć nieliczne, okazało się bezcenne dla podniesienia morale walczących – nazywanych kurucami:*

*W niedługi czas potem hrabia Bercsenyi, zatławiwszy pomyślnie sprawę w Warszawie, dołączył do mnie, przyprowadzając ze sobą dwie kompanie Wołochów wojewody kijowskiego, dwie kompanie dragonów i dwie inne należące do księcia Wiśniowieckiego. Lud został bardzo*

*podniesiony na duchu widząc te posiłki, skądinąd tak niewielkie. Siły te, choć tak skromne, dodały ludziom odwagi oraz krzepiły nadzieją otrzymania większej pomocy, albowiem hrabia przywiózł również i pieniądze. Poseł francuski zapewnił mnie, iż wkrótce przekaże nam pięć tysięcy cekinów. Kazałem rozdać żołnierzom miesięczny żołd, żeby móc ich lepiej utrzymać w posłuszeństwie i zatrzymać pod moimi sztandarami.*

*Wspomniani kawalerzyści węgierscy oznajmili mi, że cała ludność oczekuje z niecierpliwością mego zejścia na równiny i prosi mnie, abym za wszelką cenę spróbował przejść Cisę. Zdając sobie sprawę, że nie powiększę liczby kawalerii przebywając w górach, uznałem ową propozycję za całkiem rozsądną. Jednakże, ze względu na regiment Montecuccolego, roztasowany na tyłach, zejście z gór z około czterystu konnymi oraz dwoma tysiącami pieszych bardzo źle uzbrojonych, którzy mi pozostali po zasadzce w mieście, było niestety trudnym przedsięwzięciem. Wody w rzekach Borsova, Cisa i Szamos wezbrały i zalały wsie, lasy i pola błotem i mułem, czyniąc ich koryta niemożliwymi do przebycia. Trudności te zostały jednak pokonane dzięki odwadze żołnierzy oraz z powodu konieczności wymarszu; nie można bowiem było dłużej trzymać na granicy wojsk, które przybyły z Polski.*

*Pasmo sukcesów powstańców węgierskich przerwała w 1708 roku przegrana bitwa pod Trenczynem, podczas której Franciszek*

*II Rakoczy został ranny, a jego wojska uległy rozproszeniu. Chcąc ratować upadające powstanie księżę w 1711 roku udał się do Polski, aby namówić cara Rosji Piotra I do interwencji zbrojnej przeciwko Austrii. Okazją do rozmów miała być wspólna żegluga Wisłą do Gdańska.*

*Okazało się jednak, że Rosja (sama zaangażowana w konflikt ze Szwecją i Turcją) nie poprze powstania węgierskiego, ale epizod podróży Wisłą opisany w pamiętniku Franciszka II Rakoczego dobrze oddaje klimat i osobowości obu władców:*

*W całej żegludze najbardziej groźne i najbardziej pamiętne było niebezpieczeństwo, na jakie naraziliśmy się płynąc Wisłą gdzieś pod Warszawą. Jest tam takie miejsce, gdzie wysokie drzewa na skraju lasu bardzo daleko wcinają się w rzekę i zwięzają jej brzeg do tego stopnia, iż między drugim brzegiem, a ową kępą jest przejście tylko dla jednego statku. Kiedy tam się znaleźliśmy, grube konary odepchnęły wysunięte wiosło i statek porwany przez prąd wpadł pomiędzy gałęzie. Tym sposobem zatarasowaliśmy drogę pięciu statkom płynącym za nami. One tymczasem z taką siłą uderzały w nas, że groziła nam poważna katastrofa. Splątane liny żagli ciągnęły za sobą reje i niebezpiecznie napinały maszty. Stery, które na statkach zbudowane są z długich ciosanych desek, uderzały w siebie nawzajem. Wstrząsy pokładu wzbudzały pełną niepokoju wrzawę wśród sterników, którzy w popłochu biegali na oślep po pokładzie. Jedni próbowali odpychać wiosłami*

*zbliżające się ku nam statki, drudzy zaś przecinali splecione liny, jeszcze inni obwijali linami stery wypchnięte ze swego miejsca.*

*A cóż ja mogłem uczynić w obliczu tak wielkiego niebezpieczeństwa? Ostupiałem i jak każdy młodzieniec nie baczący na wszelkie ryzyko, skoczyłem na sąsiedni statek ze szklaneczką wina w dłoni, zachęcając innych do picia. Kochałem tylko próżną sławę i z miłości tej chciałem dać przykład nieustraszonej odwagi, aby zyskać sobie opinię bohatera. Sternicy pracowali bardzo długo, niebezpieczeństwo było jeszcze większe, niżli się to zdawało na pierwszy rzut oka.*

*Dzięki Twej łasce, Panie Boże, nie odnieśliśmy żadnych szkód. Pierwszy ze statków, nasz właśnie, którego ster ugrzązł w gałęziach tkwił w miejscu bez możliwości manewru. Gałęzie były jednak giętkie i ustępowały pod naporem statku. Podobnie i inne statki, nawzajem się potracając, dzięki elastyczności gałęzi łatwiej znosiły potracania i unikały poważniejszych szkód. Przy pomocy lin i ludzkich ramion uwolniono statki, naprawiono stery, a nawet najmniejsze uszkodzenia.*

*Dzięki Twej opiece, o Nieskończona Dobroci, po trzech tygodniach żeglugi dotarliśmy wreszcie do Torunia, opóźnieni z powodu piaszczystych mielizn, na jakie często natrafialiśmy nocą, oraz z racji wielkich uczt, za którymi wówczas car przepadał i które pochłaniały większą część dnia. Na szczęście dołynęliśmy do Torunia cali i zdrowi. Zaczęto oddawać się tańcom, dobremu jedzeniu, pijaństwu w publicznych*

*gospodach, gdzie wcale nie przystoi bywać władcom.*

*Franciszek II Rakoczy znalazł w Polsce schronienie podobnie jak około 3000 kuruców. Jeszcze próbował szukać pomocy u cara, ale gdy okazało się, że on nie jest już zainteresowany sprawą Węgier, księżę w 1712 roku opuścił Gdańsk i udał się do Francji:*

*Mniej więcej w półtora miesiąca po moim przybyciu do Gdańska dowiedziałem się o powrocie cara do Elbląga. Postanowiłem pojechać na spotkanie z nim. Znalazłem go w całkiem odmiennym dla mnie usposobieniu, unikał rozmów ze mną i z obojętnym chłodem słuchał moich propozycji; jednym słowem, bez trudu zorientowałem się, że wszystko, co mnie dotyczyło, budzi w nim wymuszone zainteresowanie. Niemniej jednak zaprosił mnie, bym towarzyszył mu w podróży do Petersburga. Byłem daleki od udawania się w taką podróż, gdyż myślałem o wyjeździe do Francji, a zresztą obyczaje Moskali bardzo mi nie odpowiadały. Toteż pozostałem w Elblągu tyle tylko czasu co ów władca, to znaczy kilka dni. (...)*

*W kilka dni po moim powrocie do Gdańska zwolniłem ze służby i odesłałem większą część ludzi z mej świty, którzy z wielkiego do mnie przywiązania, a także wykazując nie lada odwagę zdecydowali się mi towarzyszyć. Pozostałem przy sobie jedynie nieliczną garstkę dworzaków, których byłem w stanie utrzymywać. Było to jednak bardzo przykre posunięcie zarówno dla mnie, jak i odprawionych przeze mnie ludzi.*



*Wielu z nich wychowało się na mym dworze i traktowało mnie jak ojca; wstępując do mnie na służbę porzucili swoje włości i rodziny, a kiedy znaleźli się daleko od ojczyzny, ja zmuszony byłem ich odesłać do domu, bez żadnej nagrody ani renty, nie mogąc ich wyposażyć ani też dać odszkodowania za to, co utracili. Uznałem jednak, że dłuższy ich pobyt u mego boku będzie dla nich jeszcze bardziej szkodliwy, im zaś wcześniej powrócą do kraju, tym łatwiej mogą liczyć na uzyskanie amnestii.*

Pobyt we Francji był dla Franciszka II Rakoczego rozczarowaniem. Niepowodzeniem zakończyły się również plany wspólnej z Turcją walki przeciwko Austrii. Ostatnie 15 lat życia spędził książę wraz z najbliższymi nad Bosforem. Jednym z nich był szwajcarski dyplomata César de Saussure, który do końca towarzyszył księciu tak napisał o nim po jego śmierci:

*Możemy i to powiedzieć, że Rakoczy był pod każdym względem wielkim księciem. Był wielki w okresie, gdy los mu sprzyjał, gdy znajdował się u szczytu sukcesu, przewodząc dwóm kwitnącym państwom [tj. Węgrom i Siedmiogrodowi]. Był wówczas wielkoduszny i pełen*

*dobroci, licznymi szlachetnymi czynami udowodnił, że jest wspaniałomyślny i prawdziwie zastuguje na panowanie. Był również wielki i w chwili nieszczęśliwego dlań obrotu fortuny, ponieważ z pełną męstwa duszą znosił najcięższe przeciwności losu i nigdy nie pokazał, jak głęboko go one dotknęły. Zawsze piastował z godnością swą książęcą rangę, nie pozwalał, by kłopoty go przygniatały, co więcej, z wielkim hartem ukrywał swe najboleśniejże troski przed najbliższym otoczeniem.*

Niezlomny bohater Węgier, którego tak wiele łączyło z Polską zmarł 8 kwietnia 1735 roku w małym tureckim mieście Rodosto leżącym nad Morzem Marmara.

### **Marek Zalewski**

Państwowe Muzeum Archeologiczne  
00-241 Warszawa, ul. Długa 52  
e-mail: epoka.kamienia@pma.pl

### **Leszek Celej**

Muzeum Ziemi Mińskiej  
05-530 Mińsk Mazowiecki, ul. Okrzei 16  
e-mail: celej-minsk@wp.pl

### **Literatura**

- Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki, Wyznania*. Wybrał, oprac. i wstępem poprzedził J. R. Nowak, przeł. M. Paczowska. Warszawa, 1988

MAREK ZALEWSKI  
LESZEK CELEJ

BARÁTOK KÖZÖTT  
– II. RÁKÓCZI FERENC  
LENGYELORSZÁGI EMLÉKEI

Miután a nyolc éven át tartó felkelés elbukott, II. Rákóczi Ferenc lengyelországi és angliai kitérővel 1712-ben Franciaországba utazott, abban a reményben, hogy Párizsból segítséget kaphat az Ausztria elleni harchoz. Sajnos azonban a spanyol örökösödési háború vége és XIV Lajos halála keresztülhúzta terveit – nem tudott további támogatást szerezni a magyar szabadságért vívott harc folytatásához.

A csalódott fejedelem, mivel hazájába nem térhetett vissza, elfordult a társasági élettől, és a Grosbois-beli kamelduli kolostorban húzódott meg. 1716-1717-ben itt vetette papírra *Emlékiratait a magyarországi háborúról, 1703-tól annak végéig*, amelyekben az Ausztriával vívott harca indokait tárta az olvasóközönség elé. Úgyszintén Franciaországban kezdett bele a *Vallomások* írásába is, ebben inkább mélyen személyes emlékeit írta meg. Ez utóbbit azonban már Törökországban fejezte be, ahová a szultán meghívására utazott. Az osz-

mán birodalom ugyanis háborút akart indítani Ausztria ellen, amelyhez Magyarországon is szövetségest remélt, a török hadsereg kudarca miatt azonban e tervnek is befellegzett.

II Rákóczi Ferenc ily módon tehát kényszerből a Boszporusz partján maradt. Törökországban, Rodostó kisvárosban fejezte be vallomásait 1719-ben. Különleges visszaemlékezésében, amelyben saját életével vet számot, több alkalommal megjelennek Lengyelországgal kapcsolatos vonatkozások is. Magától értetődő módon, hiszen Lengyelhon a fejedelem számára éveken át a második hazát jelentette, ahol a nehéz pillanatokban is menedékre és barátokra lelt. Az idézett részletek bepillantást engednek a Nemesi Köztársaság akkori viszonyaiba, a fejedelem és a közvetlen környezetében tartózkodók mindennapi életébe.

A franciául írott *Emlékiratok* 1739-ben, Hágában jelent meg először nyomtatásban, egy a magyar szabadságharccal foglalkozó kiadvány részeként. Magyarországon először csak 1861-ben lehetett kiadni, akkor is a császári cenzúra engedélyével. A latinul írott *Vallomások (Confessio peccatoris)* egészen 1858-is ismeretlen maradt, ekkor került elő a kézirat a párizsi Nemzeti Könyvtárból. Magyarországon 1876-ban jelent meg nyomtatásban. Rákóczi Ferenc *Vallomásai* és *Emlékiratai* Lengyelországban 1988-ban kerültek kiadásra, a válogatást Jerzy Robert Nowak végezte, aki terjedelmes előszót is írt a kiadáshoz.



Powitanie Franciszka II Rakoczego  
w Koszycach w 1706 roku

## FRANCISZEK II RAKOCZY I POLACY W ZWIERCIADLE DIARIUSZÓW WĘGIERSKICH

Czasy Franciszka II Rakoczego stanowią ważną płaszczyznę kontaktów między Polakami i Węgrami, są jednym z filarów przysłowiowej przyjaźni polsko-węgierskiej. Książę nie był pierwszym aktorem na polsko-węgierskiej scenie. Poprzedziły go liczne wydarzenia historyczne, związki dynastyczne, kontakty handlowe i kulturalne, których początek sięga dalekiego średniowiecza, początków historii naszych państw.

Rakoczy – podobnie jak wcześniej Stefan Batory, książę Siedmiogrodu i król Rzeczypospolitej, lub inny wybitny polityk węgierski, który zginął być może z rąk Habsburgów, Miklós Zrínyi, czy też Imre Thököly, który wiele nadziei łączył z Janem III Sobieskim – w swoich planach politycznych brał pod uwagę wsparcie polskiego sąsiada Węgiei. Zamierzał udzielić wsparcia królowi polskiemu, mimo że wewnętrzną politykę Rzeczypospolitej uważał za niestabilną i niezwykle złowróżbną.

W owym czasie, wraz z nasileniem się na ziemi węgierskiej, będącej pod panowaniem

Habsburgów, ruchu antyhabsburskiego tzw. malkontentów – „kuruców” – nasilają się także polsko-węgierskie kontakty, z czym związana jest ucieczka Rakoczego i, nieco wcześniej, jego współtowarzysza, Miklósa Bercsényiego do Polski, nawiązanie kontaktów dyplomatycznych z Francją, a także przygotowanie (w trakcie pobytu księcia w Polsce w latach 1701-1703) węgierskiego powstania antyhabsburskiego, które przerosło w długoletnią wojnę narodowyzwoleńczą.

Książę-żołnierz był także uzdolnionym pisarzem. W dokończonych już w Turcji, miejscu ostatecznej emigracji „Wyznaniach” dużo miejsca poświęcił przeżyciom i wrażeniom z pobytu w Polsce. Opisał w nich spędzony w niepewności okres warszawski: *Nie miałem w Polsce żadnego znajomego, żadnego przyjaciela, a przecież przez babkę, księżnę Bathory byłem spokrewniony z najlepszymi rodami polskimi. Ale ze względu na niemieckie jarzmo (król saski August I) nie wolno mi było się z nimi przyjaźnić, bo mogło to być*

niebezpieczne. Węgierskim uciekinierom zaproponowano, aby nawiązali kontakt z polskimi magnatami, członkami stronnictwa profracuskiego, a przede wszystkim z prymasem Michałem Radziejowskim i księciem Adamem Sieniawskim. Tak też się stało i historia pokazała, że Rakoczemu udało się stworzyć dobre i trwałe kontakty z tym, co prawda wąskim, ale wpływowym gronem polskiej magnaterii.

Wiosną 6 maja 1703 roku na zamku w Brzeżanach doszło do spotkania kuruców i przywódcy zdeprimowanych chłopów, Tamása Esze z księciem Rakoczem oraz hrabią Bercsényim. 12 maja Rakoczy i Bercsényi podpisali tzw. patent brzeżański (nazywany też odezwą brzeżańską), w którym nawoływali *wszystkich prawych Węgrów, (...) kochających swoją ojczyznę i pragnących odzyskać wolność i dawną świetność Węgier – duchownych i świeckich, szlachciców i nieszlachciców, zbrojnych i gospodarujących Węgrów do zbrojnej walki.*

Teraz panowie magnaci polscy mieli okazję do spełnienia obietnic. Rakoczy w taki oto sposób pisze o tym w swoich „Pamiętnikach”: *wystawszy posłów, odwiedziliśmy naszych przyjaciół, księcia Wiśniowieckiego i palatyna kijewskiego, Potockiego, żeby dać w zastaw moje majątki, i prosić ich o kilka oddziałów.* Rakoczy otrzymał obiecaną pomoc, a swoje kontakty z Polakami tłumaczył: *A że naród polski i węgierski mają tyle wspólnego w swojej przeszłości, w swoich obyczajach*

*i prawach, w umiłowaniu wolności, (...) wszystko to przemawia za tym, żebyśmy zawarli wieczny sojusz.*

Polacy myśleli podobnie, dwukrotnie nawet zaproponowali Rakoczemu koronę Rzeczypospolitej. Księżę jednak nie przyjął jej, pisząc w „Wyznaniach”: *jako że wojnę wywołałem w imię swojej ojczyzny, (...) nie uważałem za przystojne ani zgodne z moim honorem, aby pozostawić samą sobie moją ojczyznę za żadne skarby, obcą koronę i własne dostatki.*

O związkach z Polską czytamy nie tylko w „Wyznaniach” i „Pamiętnikach” księcia Rakoczego. Za pióro chwyтали go także inni Węgrzy, posłowie z jego otoczenia, którzy towarzyszyli mu podczas pobytu na terenie Rzeczypospolitej. Do końca XVIII wieku powstało wiele wspomnień, których rękopisami dysponuje współczesna nauka. Autorzy tych tekstów często dysponowali talentem pisarskim, więc dokumenty te w literacki sposób dają świadectwo polsko-węgierskich związków i świadczą o zachowaniu ich tradycji. Większość spośród pozostałych do dzisiejszych czasów rękopisów to instrukcje dla posłów, polecenia, sprawozdania czy listy i dzienniki, służące praktycznym celom. Są to teksty o charakterze politycznym, publicystycznym, które jednak w wielu wypadkach wykazują literackie zapędy ich autorów. Często zawierają fragmenty mające wartość historyczno-kulturową, osobiste przeżycia i wrażenia, opisy otoczenia, zamków, miast,

ich mieszkańców, co nadaje im walorów literackich.

Wiele spośród tych rękopisów dotyczy także przyjmowania polskich gości, którzy stali się częstymi bywalcami dworów węgierskich możnowładców. Jeden z autorów, Gáspár Beniczky, sekretarz Franciszka II Rakoczego, poświęcił kilka słów Polakom. W swoim dzienniku dość krótko, za to niezwykle barwnie opisuje polskie wydarzenia, które miały miejsce na dworze księżęcym w Szentmiklós od 24 maja 1707 roku do 1 marca 1710 roku. Beniczky za każdym razem dokładnie zapisuje daty przybycia i odjazdu polskich gości. W czasie trwania wojny narodowowyzwoleńczej wielu polskich możnowładców przewinęło się przez dwór księcia. Według Beniczkyego zawsze przyjmowano ich niezwykle bogato:

*Po samotnym wypełnieniu swoich obowiązków Jego Wysokość Księżę udał się wraz z całym swym dworem do Szentmiklós, a tam po jakimś czasie otrzymał wiadomość o tym, że przybędzie także Księżna. Wieczorem w towarzystwie sprzymierzeńców udał się naprzeciw Księżnej. Wielu Polaków ruszyło do przodu, a sam Księżę, jak tylko zbliżył się do sań Księżnej, ciesząc się, że szczęśliwie dotarła, wysiadł ze swoich sań i podszedł do Księżnej, by ją przywitać. Wsiadłszy do jej sań razem pojechali do zamku w Szentmiklós, dokąd wprowadził także panów Polaków, a także oficera francuskiego, który nazywał się Maron, po czym wśmienicie się bawili, a i pospólstwo polskie*

*towarzyszące swoim panom dostało w bród dobrego wina, więc upili się, a potem się pobili.*

Powyższy fragment świadczy o tym, że polscy możnowładcy przyjmowani byli z całym swoim orszakiem, co zbliżyło do siebie polskie i węgierskie „pospólstwo”. Wspomnienie przez Beniczkyego „pospólstwa” jest nietypowe dla dzienników, w których – zgodnie z ówczesnym zwyczajem – opisywano czyny królów, książąt, możnowładców. Dlatego właśnie dzienniki z czasów Rakoczego stanowią cenne źródło, zawierają bowiem informacje związane z różnymi warstwami ówczesnego społeczeństwa.

Dziennik Beniczkyego, oprócz opisów, w jaki sposób przyjmowano polskich gości, zawiera także inne wiadomości i informacje związane z Polakami. W wielu miejscach wspomina o posłach wyruszających w drogę do Rzeczypospolitej, jednak w tym przypadku unika szczegółowych opisów, ogranicza się jedynie do zapisania faktu. Czasami zapisuje także wydarzenia wojenne. Między innymi czytamy u niego opis ostatniej zwycięskiej bitwy Rakoczego, w którym została również zawarta pochwała polskich oddziałów, walczących u boku księcia.

Dziennik Gáspára Beniczkyego stanowi cenne źródło dla poznania polsko-węgierskich kontaktów w czasach wojny narodowowyzwoleńczej Franciszka II Rakoczego, w pierwszych latach XVIII wieku. Miejscem częstych spotkań okazał się dwór węgierskiego przywódcy, na którym wraz



Portret konny Franciszka II Rakoczego

z możnowładcami goszczono także „pospółstwo” – zwykłych szlachciców towarzyszących swoim panom, których zwyczajnie autor obserwował i uwiecznił w swoim tekście.

Pál Ráday, „*intimus secretarius*” Franciszka II Rakoczego, zajmował się w kancelarii książęcej sporządzaniem dokumentów i listów, przeznaczonych do Polski, a także przygotowaniem posłów udających się w poselstwie do Rzeczypospolitej. Sam również nie raz odbył taką podróż. Ráday jest autorem diariusza „*Diarium itinerationis in Polonia...*”, w którym zapisał swoje wrażenia z drogi do Polski, a także rozważania na tematy polityczne. Zapisał, że jako poseł Rakoczego, często był przyjmowany przez Elżbietę Sieniawską. Rozmowy z nią autor diariusza zanotował w formie dialogów. Głównie koncentrował się na wyrażeniu poglądów politycznych, ale nie pominął też informacji dotyczących prywatnego życia księżnej Sieniawskiej. Styl Rádayego pociąga czytelnika. Ráday opisując polityczne wydarzenia, często ucieka się do anegdot, którymi ubarwia swoje rozważania. Tak pisał np. o stosunku księżnej do króla August II Mocnego: *Księżna w taki oto sposób mówiła o swoim stosunku do króla: jak małżonka skazańca, chcąc pokazać swoją miłość do męża, nie chce od niego odejść, dopóki nie zostanie powieszony, tak i ona nie ma zamiaru odejść od króla Augusta, dopóki nie zobaczy jego śmierci lub abdykacji.* Przebywając

na dworze Sieniawskiej Ráday niejednokrotnie miał okazję przekonać się o sympatii gospodarzy do Węgrów. W diariuszu zapisał, że księżna wiele razy mówiła *o swoim afekcie do Węgrów, dla których mogłaby nie tylko ostatnie pieniądze, ale i krew własną oddać.*

Podróże poselskie do Polski dały Rádayemu możliwość poznania bratniego kraju, a obserwatorem był uważnym. Obracał się w Krakowie, w Warszawie, dotarł do Gdańska. Spośród miast, które odwiedził, najwięcej pisze o Krakowie, gdzie polski przewodnik oprowadził go po Wawelu i gdzie zwrócił uwagę głównie na dwie rzeczy: *Obszedłem zamek królewski (który niedawno spłonął), obejrzałem niektóre komnaty i zobaczyłem, że jest to zamek naprawdę godny króla. Widziałem salę, w której obradują posłowie, mówią że jedna spośród głów drewnianych znajdujących się na suficie, kiedy August I po raz pierwszy miał tam prowadzić rozmowy, tak oto krzyknęła: Rex Auguste, iudica iuste... Byłem w kościele na zamku i widziałem kaplicę tak piękną, jak nigdzie, jest tam mauzoleum królów polskich.* Autor zapisał też w diariuszu legendę o Krakku i Wandzie, którą opowiedział mu polski przewodnik.

Ráday opisuje także inne miejsca, a także związane z nimi swoje osobiste wrażenia, między innymi rezydencję księżnej Sieniawskiej w Pieskowej Skale czy częstochowski klasztor „białych braciszków” – jak określał ojców paulinów.



W swoim diariuszu z podróży na polską ziemię Pál Ráday zapisał oficjalne rozmowy, które prowadził jako poseł Franciszka II Rakoczego. Obok tematów politycznych uwiecznił także własnych wrażeń. Zapiski Rádayego świadczą o jego zaangażowaniu w sprawy polskie, o zrozumieniu niepewnej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej. Diariusz Rádayego w dużej mierze wzbogaca publicystykę polsko-węgierskich kontaktów z okresu powstania Rakoczego.

Wspomnijmy jeszcze jednego pisarza, który dał świadectwo polsko-węgierskich kontaktów. Ádám Szathmáry Király jest autorem pamiętnika, który obejmuje okres polskiej emigracji Franciszka II Rakoczego. Autor uwiecznił wydarzenia od przekroczenia przez księcia granicy polsko-węgierskiej do opuszczenia Gdańska.

Pamiętnik Szathmáryego ma charakter prywatny i posiada walory literackie. Dzięki zapisanym w nich informacjom stanowi istotny dokument polsko-węgierskich kontaktów. Obok oficjalnych spotkań Rakoczego chętniej opisuje również te mniej oficjalne, prywatne, a także swoje osobiste wrażenia. Autor pamiętnika zdaje relacje ze spotkań księcia z królem polskim oraz carem, ale nic nie wspomina o ich politycznym podłożu. Bardzo szczegółowo natomiast przedstawia dwór królewski, damy dworu i zabawy.

Pamiętnik Szathmáryego jest barwnym opisem podróży, w którym autor często zapisywał własne spostrzeżenia i wrażenia, odnoszące się do wszystkiego, co widzi wokół siebie. Zapisywał fonetycznie nazwy miejsc, przez które przejeżdżał. W pamiętniku znajdujemy barwne opisy pięknych ogrodów i pałaców, miast, w których zwraca uwagę nie tylko na kulturę szlachecką, ale jego uwagę przyciąga także kultura mieszczańska i architektura: w Warszawie *kamienice stoją w pięknym porządku*, a w Bydgoszczy cieszy go widok *wysokich pałaców z cegły i pięknych kościołów*. Zadziwia go pulsujące życie miast, przez które wiedzie jego droga: *Targ we Lwowie jest strasznie dobry i tani, pełno tu towaru i ludzi*, a w Toruniu *pełno jest bogato zaopatrzonych sklepów*.

Na podstawie dziennika widać żywe zainteresowanie węgierskiego szlachcica krajem, w którym, u boku Franciszka II Rakoczego, spędził niemal dwa lata. Opisując polskie życie i polską kulturę uwiecznił w swoim pamiętniku chwalebne czasy Rzeczypospolitej w latach poprzedzających jej upadek.

**Dorota Várnai**

Uniwersytet im. Loránda Eötvösa  
H-1088 Budapest, Múzeum krt. 4/D  
e-mail: varnai.dorota@digikabel.hu

## II. RÁKÓCZI FERENC ÉS A LENGYELEK KÉPE MAGYAR EMLÉKÍRÓK MŰVEIBEN

Lengyel vonatkozásokról nem pusztán II. Rákóczi Ferenc *Vallomásaiban* és *Emlékirataiban* olvashatunk. A fejedelem környezetében, az őt lengyelországi útjain kísérő követek közül más magyarok is tollat ragadtak.

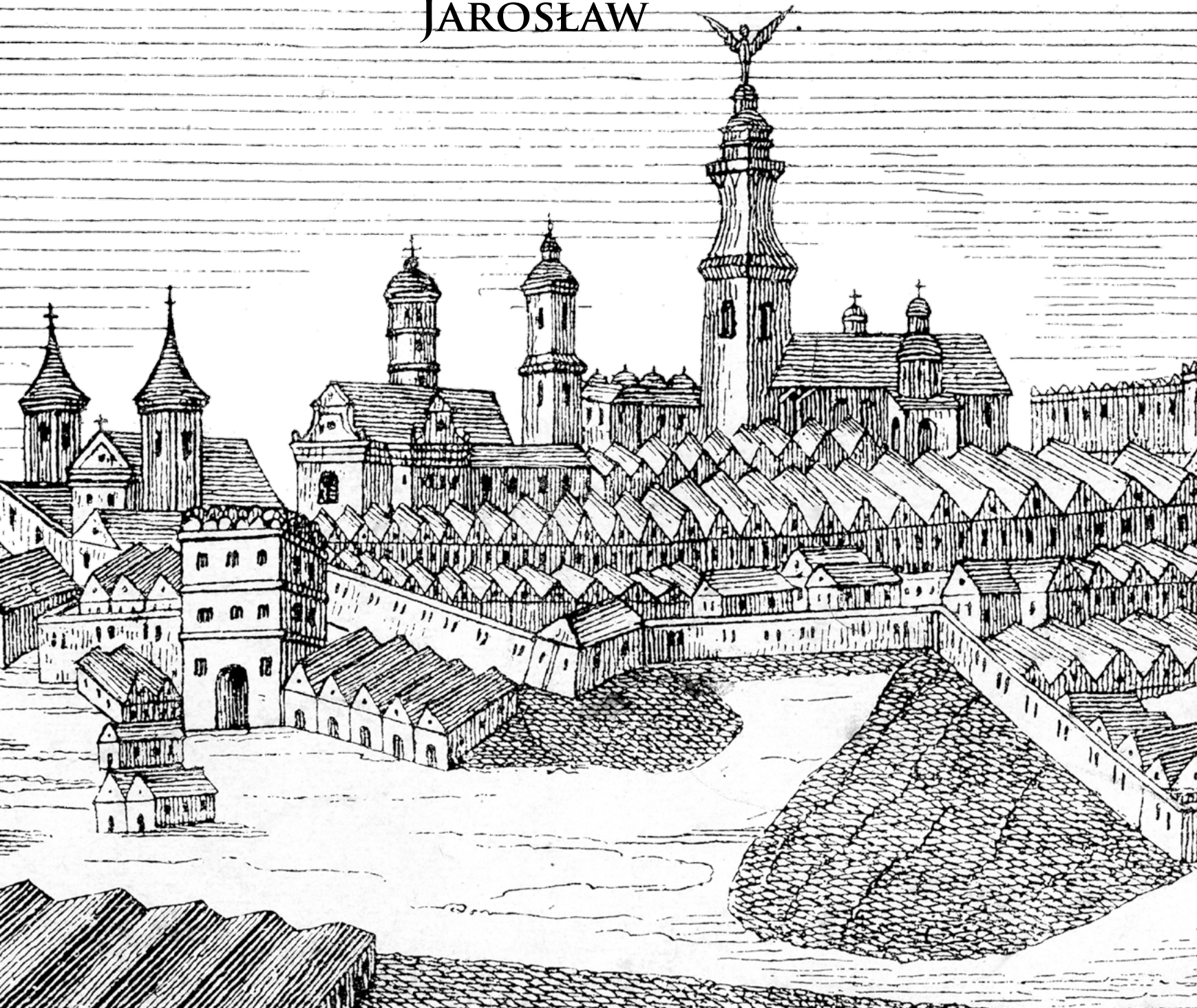
Köztük is megkülönböztetett figyelmet érdemel Beniczky Gáspár, Rákóczi titkára, aki naplójában meglehetősen tömörséggel, ám annál színesebben mutatja be azokat az eseményeket, amelyek a szentmiklósi fejedelmi udvarban történtek 1707. május 24. és 1710. március 1. között, ahol számos lengyel nagyúr tette tiszteletét. Beniczky naplója, túl azon, hogy leírja a lengyel vendégek fogadásának körülményeit, számos egyéb lengyelekkel kapcsolatos hírt és információt is tartalmaz, ami különösen értékes forrássá teszi a lengyel-magyar kapcsolatok megismerésében a Rákóczi-szabadságharc idején.

Ráday Pál, II Rákóczy Ferenc „intimus secretarius” a Lengyelországba küldött levelek és egyéb okiratok szerkesztésével, illetve a Lengyelországba utazó követek felkészítésével foglalkozott a fejedelmi kancellárián. Ő maga is többször

részt vett ilyesféle utakon. Ráday naplója, a *Diarium itinertationis in poloniam* szerzőjeként saját élményeit, politikai természetű eszmefuttatásait írta meg. Gyakran fogadta Elżbieta Sieniawska grófnő is – a vele folytatott beszélgetéseket a szerző párbeszédese formában jegyezte le, és bár főleg politikai nézeteinek kifejtésére törekedett, nem hallgatta el a Sieniawska grófnő magánéletével kapcsolatos információkat sem. Lengyelországi követi útjai lehetővé tették Ráday számára, hogy megismerje a testvéri országot és leírja azokat a városokat, amelyekben járt.

Alapos betekintést enged a lengyel-magyar kapcsolatok világába Szathmáry Király Ádám is, az ő emlékiratai II. Rákóczi Ferenc lengyel emigrációjának idejét ölelik fel. A magyar-lengyel kapcsolatok történetének egyik fontos forrása ez, noha alapvetően inkább magánjellegű szövegről van szó, amely irodalmi értékeit tekintve is figyelemre méltó. Rákóczi hivatalos találkozóinak leírása mellett a szerző szívesen elidőzik a kevésbé formális, privát találkozókánál, és nem hagyja el saját kommentárjait sem. Beszámol a fejedelem találkozásáról a lengyel királlyal és az orosz cárral, közben azonban szót sem ejt azok politikai töltetéről. Ezzel szemben viszont nagyon részletesen bemutatja a királyi udvart, az udvari hölgyeket és a társasági játékokat. Feljegyzéseiben számos színes leírást találunk a csodálatos kertekről és palotákról, sőt, az írásokban nem pusztán a nemesi, de a polgári kultúráról is szó esik.

# JAROSŁAW



## FRANCISZKA II RAKOCZEGO ZWIĄZKI Z JAROSŁAWIEM

W pierwszym dziesięcioleciu XVIII wieku Franciszek II Rakoczy i Elżbieta Helena z Lubomirskich Sieniawska wpisali się historię Jarosławia. On – węgierski uciekinier, ukrywający się w Rzeczypospolitej przed chcącymi go zgładzić lub sprowadzić do Wiednia ludźmi habsburskiego cesarza i jednocześnie króla Węgier Leopolda I, ona – zakochana w księciu jedna z najświetlejszych kobiet swoich czasów, a zarazem żona wojewody bełskiego Adama Mikołaja Sieniawskiego i późniejszego hetmana. Związek tych dwojga z Jarosławiem był wprawdzie krótki, ale ciekawy i ważny we wspólnych dziejach Polski i Węgier.

Jarosław przez wieki bogacił się dzięki korzystnemu położeniu na skrzyżowaniu szlaków handlowych wiodących ze wschodu w kierunku Krakowa i z południa do Gdańska. Istotne znaczenie miało położenie nad Sanem co umożliwiało korzystanie z wygodnej drogi wodnej jaką stanowiła Wisła. To wszystko oraz jarmark zwany wielkim ściągął w sierpniu do Jarosławia tysiące kup-

ców z całej Europy i Lewantu. Wśród nich poczesne miejsce zajmowali Węgrzy, którzy przywozili: futra baranie, żelazo, miedź, wina, śliwki, miód, tytoń. Z Siedmiogrodu przypędzono woły i konie. Miasto pośredniczyło w eksporcie na Węgry między innymi tkanin włoskich, sukna śląskiego i morawskiego, płótna, soli i śledzi. Po inwazji tureckiej na Węgrzech w XVI wieku Polska w tym szczególnie Jarosław, Lwów i Kraków pośredniczyły w kontaktach handlowych Siedmiogrodu z Europą Zachodnią. Ciekawe, że nie zawsze węgierscy hurtownicy byli zadowoleni z pośrednictwa kupców z Jarosławia, bo niejednokrotnie musieli przed sądem jarmarcznym dochodzić zwrotu długów.

Międzynarodowy handel uczynił z Jarosławia bogate europejskie miasto, w którym wykształcił się specyficzny typ kamienicy mieszczańskiej z tak zwaną wiatą, przystosowany do wielkich kupieckich zjazdów. Symbolem ówczesnej pozycji Jarosławia pozostaje późnorenesansowa kamienica Orsettich.

Sieniawska władała Jarosławem w szczególnie trudnym okresie; obcych najazdów i walk wewnętrznych o tron Rzeczypospolitej. W czasie wojny północnej najechali miasto Szwedzi i obłożyli wysoką kontrybucją ze względu na prosaską orientację Lubomirskich i Sieniawskich. Kolejno stacjonowały pod Jarosławem oddziały polsko-saskie i moskiewskie. Z wojskiem przyszło do Jarosławia morowe powietrze.

Sieniawscy, mimo ogólnego zamętu, starali się chronić Jarosław i jarmark sierpniowy, udzielając obcym kupcom, w tym Żydom, gwarancji bezpieczeństwa, wspartych czasowo deklaracjami moskiewskimi. Sieniawska podjęła także kluczowe decyzje w sprawie zakazu składania danin bez wymaganego upoważnienia, skutecznego ściągania podatków, naprawy obwarowań miejskich i ochrony domów przed ogniem. W 1718 roku



Jarosław. Klasztor bernardynek, w którym przebywał Franciszek II Rakoczy

hetmanowa, w porozumieniu z Aleksandrem Dominikiem Lubomirskim, właścicielem drugiej części Jarosławia, wznowiła działalność sądów delegackich rozstrzygających spory wewnątrz stanu mieszczańskiego. Kolejne przywileje z tego roku dotyczyły ochrony majątków i konsolidacji społeczności miejskiej ponieważ zakazywały zaciągania pożyczek u szlachty, pieniężnych i w zbożu oraz zastawiania kamienic.

Swoim zwyczajem Sieniawska zaangażowała się w proces decyzyjny i finansowanie prac dekoratorskich w kościele i klasztorze jezuitów NMP „w polu”, dzisiaj dominikanów. Ściany klasztoru ozdobiła iluzjonistyczna polichromia, malowana przez Adama



Swacha w 1731 roku, czyli już po śmierci hetmanowej. Autor przedstawił historię cudownej figury Matki Bożej, na tle historii kościoła i miasta. Dla nas najcenniejsze są portrety właścicieli i panoramy miast: Jarosławia, Lwowa i Sandomierza, dokąd łądem lub Sanem zakonnicy wywozili jarosławską Pietę w czasie działań wojennych. Spośród właścicieli Swach sportretował Zofię z Odrowążów Kostkową, Annę Ostrogską, Katarzynę Sieniawską, Zofię Lubomirską i Annę Alojzę Chodkiewiczową.

Widok Jarosławia jest drugą znaną nam panoramą miasta. Najstarsza, z II połowy XVII wieku, była wkomponowana w obraz św. Michała, który spłonął w czasie pożaru kościoła parafialnego (1862 r.). Zachowała się tylko rycina z 1846 roku, zamieszczona w „Przyjacielu Ludu”. Polichromia Swacha dosyć wiarygodna w świetle innych źródeł kartograficznych i ikonograficznych, zawiera nieistniejące dzisiaj obiekty: mury miejskie, zamek zlokalizowany nad Sanem oraz kolegiatę pw. Wszystkich Świętych, której wieże stanowiły dominantę wysokościową w panoramie Jarosławia.

Wśród właścicieli Jarosławia Sieniawska wyróżniała się talentami dyplomatycznymi oraz pozycją w polityce europejskiej. Jej poglądy polityczne zostały ukształtowane na dworze Marii Kazimiery Sobieskiej, z którą współrządziła Jarosławiem, a po wyjeździe

królowej z Polski administrowała jej dobrami. Wojewodzina budowała potęgę własnego rodu i zabiegała o koronę dla męża Adama Mikołaja Sieniawskiego. Stąd jej czynny udział w grze dyplomatycznej Francji przeciwko Habsburgom i wsparcie węgierskiego powstania narodowego.

Franciszek II Rakoczy, uwikłany w rozgrywki polityczne europejskich mocarstw i niepewny rezultatu powstania, czynił starania o zakup dóbr w Rzeczypospolitej. Sieniawska pośredniczyła w pertraktacjach i kupiła dla niego, za pieniądze francuskie, dobra jarosławskie Marii Kazimiery, a plenipotentem księcia został przedstawiciel Ludwika XIV na dworze króla Szwecji Karola XII – Jean Louis d'Usson de Bonnac. W ich obrębie znajdowała się część Jarosławia i okoliczne miejscowości: Wysocko, Surochów, Laszki, Koniaczów, Bobrówka, Korzenica, Makowisko, Wietlin, Mięgisz.

Jak dalekowzroczna i przemyślana była to decyzja okazało się 1 maja 1711 roku, kiedy podpisano kapitulację. Rakoczy w otoczeniu dworu i zaufanych towarzyszy walki przybył do Jarosławia. Ten fakt skomentował w poetyckiej formie biskup Ignacy Krasicki – *w buncie niewinnych, co szukał pomocy, tam przytulenie chciał znaleźć Rakoczy*. Książę zamieszkał w klasztorze panien benedyktynek. Już Jan III Sobieski polecał Marysieńce ten klasztor *bo przecie miejsce obronne*

*i weselsze nad inne*. Czasowo mieszkała u benedyktynek żona Rakoczego księżna Charlotta Amalia von Hessen-Wanfried. Ponadto jej rezydencją była kamienica Orsettich i być może dwór jezuitów na ulicy Głębokiej.

W Jarosławiu towarzyszyli Rakoczemu najbliżsi współpracownicy: hrabia Miklós Bercsényi, porucznik Ádám Jávoroka, marszałek dworu Ádám Vay, Kelemen Mikes i Ádám Szathmáry Király. Ten ostatni prowadził diariusz z pobytu Węgrów w Polsce. Rakoczy starał się o szlachecki indygenat, doglądał swoich majątków, zwiedzał okolice Jarosławia i gościł w dobrach Sieniawskich. Uczestniczył też w rokowaniach politycznych z przedstawicielami Francji, Rosji i Polski.

6 czerwca 1711 roku w Jarosławiu książę Franciszek II Rakoczy wraz z carem Piotrem i królem Augustem II Mocnym trzymali do chrztu dwunastoletnią Marię Zofię córkę Sieniawskich. W uroczystości uczestniczyli inni znamienici goście: carowa Katarzyna, syn Jana III Sobieskiego – Konstanty, księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa oraz hrabia Bercsényi z małżonką. Uczta była wspólna, odbywała się pod namiotem ponieważ Jarosław nie miał już wtedy rezydencji. Tańczono do północy, a potem zaproszeni goście rozjechali się do swoich kwater.

Szathmáry pozostawił opis Jarosławia z 1711 roku – *Jarosław leży na terenie górzystym, w dole płynie rzeka San, miasto otoczone*

*jest głęboką fosą, wokół niej jest mur ceglany, na którym wznosiły się niegdyś baszty ziemne, teraz jednak miasto nie ma już żadnej mocy, dawno zaś było silne. Domy też niegdyś piękne, mimo że nie budowano ich w sposób regularny, jak w innych miastach. Niektóre były z kamienia, inne zaś drewniane.*

Rakoczy wyjeżdżał z Jarosławia do Wysoka i Surochowa. Stamtąd z powodu nagłego wylewu Sanu, na dwóch związanych czołnach, przepłynął się z ośmioma osobami do Jarosławia. W sierpniu 1711 roku bawił w rezydencji Sieniawskich w pobliskiej Sieniawie. Węgrzy zwrócili uwagę na piękny ogród wysadzony figowcami i innymi drogiemi drzewami. W Wielkich Oczach był podejmowany wraz z żoną i carem Piotrem przez Sieniawskiego.

Poza tym Rakoczy odbył podróż do Jaworowa, Żółkwi i Lwowa. W Jaworowie goście podziwiali ogród z urządzeniami wodnymi, który uznali za ciekawszy od założeń wiedeńskich. We Lwowie zostali zaskoczeni obfitością i taniością towarów sprzedawanych na targu oraz obecnością obcych kupców.

26 sierpnia 1711 roku książe opuścił Jarosław. Węgrzy, na 11 statkach, wyruszyli Saniem i Wisłą do Gdańska, zwiedzając po drodze Warszawę, Toruń, Bydgoszcz i Elbląg. Z powodu kłopotów finansowych Rakoczy oddał Sieniawskiej w zastaw dobra jarosławskie.

W Rzeczypospolitej pozostała liczna grupa emigrantów węgierskich. Na ogół ich sytuacja materialna była bardzo trudna, pozostawali na łasce polskich magnatów. Lepiej powodziło się Węgom osiadłym w dobrach jarosławskich. Mieszkali między innymi w Jarosławiu, Chłopicach i Jankowicach. Później z zagranicy do Polski powrócił i w Jarosławiu przebywał zaawansowany na pułkownika Ádám Jávorka, wdowa po Bercsényim – Zsuzsanna, której nazwisko spolszczono na Berezynia, jej przyjaciółka Kajduszyna, István Krucsay, itd. Wszyscy zostali pochowani w kościele jezuickim pw. Świętego Jana, czyli w dzisiejszej kolegiacie. Zachował się testament Zsuzsanny Berezyni, w którym prosiła właściciela miasta – ks. Adama Czartoryskiego o rozporządzenie jej majątkiem, wartości 12 tys. zł. Pewną sumę zarezerwowała dla swej towarzyszki na wygnaniu pani Kajduszyny, dla dzieci bratowej i dla pułkownika Jávorki. Szczodrze obdarowała szpital przy kościele Świętego Ducha, kościoły w Jarosławiu i w Laszkach.

W 1906 roku zwłoki Rakoczego przewieziono z tureckiego Rodosto na Węgry. Rok później dokonano ekshumacji Węgrów pochowanych w kościele Świętego Jana w Jarosławiu. Opis zawartości krypty, pod nawą boczną z ołtarzem Matki Boskiej przedstawił krakowski „Czas”: *W kęcie*



*porzucone starodawne dolmany węgierskie i czapki Kuruców. W drugim natomiast, lepiej utrzymanym przedziale, znaleziono zwłoki jakichś dwóch dostojników węgierskich z czasów Rakoczego i jakiejś niewiasty. Ciało jednego z Węgrów, widocznie zabalsamowane utrzymało się znakomicie. (...) Węgier jest odziany w dolman jedwabny, brązowy, zapięty na piersiach na gęsty szereg skórzanych guzików, przepasany rzemieniem, brak jednak przy nim kordu. Obok w drugiej trumnie leży Węgier, w mundurze jazdy francuskiej z XVII wieku, również bez broni przy boku. (...) Na ziemi w tym grobowcu leży jeszcze jeden dolman i czepiec misternej roboty.*

Pobył księcia Rakoczego i jego towarzyszy w Jarosławiu upamiętnia okolicznościowa tablica w Opactwie Benedyktynów. Rakoczy wraz z osiadłym w Jarosławiu Leonem Czechowskim, powstańcem styczniowym i uczestnikiem węgierskiej Wiosny Ludów (1848-1849), są symbolami polsko-węgierskich zmagania o wolność i niepodległość.

**Zofia Bieńkowska**

Muzeum w Jarosławiu

37-500 Jarosław, Rynek 4

e-mail: [zbienkowska@muzeum-jaroslaw.pl](mailto:zbienkowska@muzeum-jaroslaw.pl)

## Literatura

- Bieńkowska Z., *Franciszka II Rakoczego związki z Jarosławiem. Z dziejów stosunków polsko-węgierskich*, Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia (RSMJ), tom XV, 2002-2004, Jarosław, 2004
- Gottfried K., *Jarosław w XVIII w.* Jarosław, 1937
- Kieferling K., *Krótką historią o mieście Jarosławiu w województwie podkarpackim leżącym*, Jarosław, 2011
- Makara J., *Dzieje parafii jarosławskiej*, Jarosław, 1936
- Olszewska J., *Książę węgierski Franciszek II Rakoczego i jego związki z Jarosławiem*. RSMJ, tom IX, 1972-1976, Jarosław, 1976
- Olszewska J., *Z dziurysza A. Szathmaryego dworzanina ks. F. Rakoczego II*. RSMJ, tom X, 1977-1983, Jarosław, 1983

## II. RÁKÓCZI FERENC ÉS JAROSŁAW

Jarosław városa évszázadok alatt gazdag várossá fejlődött, köszönhetően annak, hogy szép számmal vonzotta magához az Európa és Levante vidékéről származó áruk kereskedőit. Szép számmal voltak közöttük magyarok is, akik elsősorban báránybundával, vassal, rézzel, borral, szilvával, mézzel és dohányjal kereskedtek, esetenként Erdélyből hajtottak fel lovakat és szarvasmarhát is. A város tehát egyfelelől Nyugat-Európával ápolt kereskedelmi közvetítő-összekötői kapcsolatának köszönhetően jól ismert kereskedelmi központ volt a magyarok számára, másfelől pedig Elżbieta Sieniawska grófnőnek hála fontos szerepet kapott a magyar történelemben is. Ez a rendkívüli nemesasszony különösen nehéz korban: idegen hódítások, és a lengyel trónért folyó ádáz belharc idején volt a város úrnője. Aktív szerepet vállalt Franciaország Habsburg-ellenes diplomáciai műveleteiben is, ezért is támogatta Rákóczi és a magyar szabadságharc ügyét. Politikai szándékai és Rákóczi iránti szerelme által vezetve 1707-ben francia pénzen megvásárolta a fejedelemnek Jarosław területének jelentős részét. Elżbieta Sieniawska e birtokon csak névleg maradt tulajdonos, a valóságban a városból és a környező

településekből (Wysocko, Surochów, Laszki, Koniaczów, Bobrówka, Korzenica, Makowisko, Wietlin, Miękisz) származó bevételek a fejedelemhez folytak be udvarának fenntartására és a forradalom támogatására.

Azután, hogy 1711-ben a felkelés elbukott, Rákóczi Jarosławba vonult, és a bencés kolostorban rendezkedett be. Kíséretében ott volt Bercsényi Miklós gróf, Jávorka ezredes, Vay Ádám, a fejedelem udvari főkapitánya, Mikes Kelemen és Király Szathmári Ádám, aki naplót is vezetett a lengyelországi tartózkodásról.

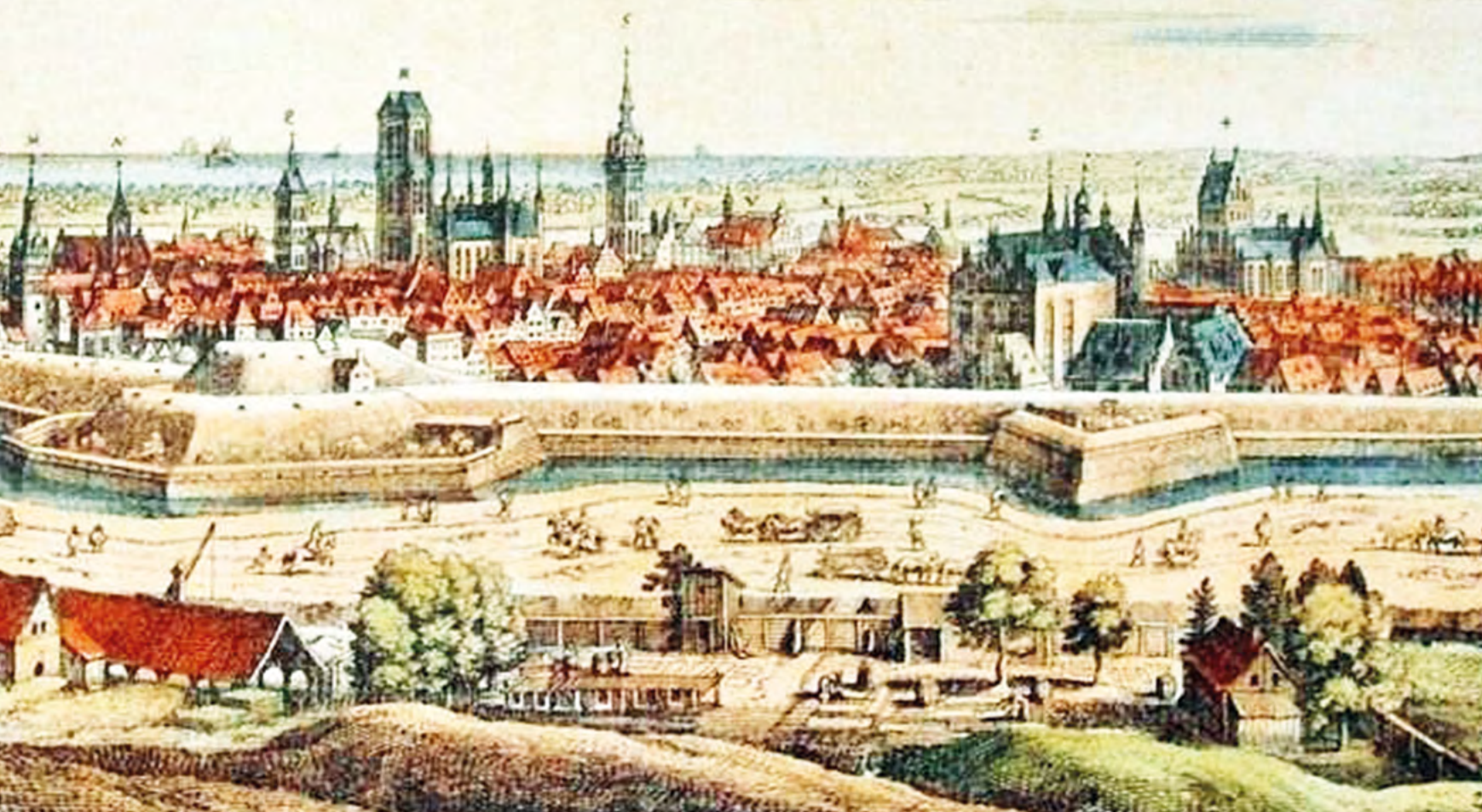
II. Rákóczi Ferenc abban a reményben élt, hogy sikerül rávennie a cárt a fegyveres beavatkozásra Ausztria ellen. Ebben segítette Elżbieta Sieniawska is, aki épp leánya keresztelőjét szelme ki a találkozó alkalmára, a magyar fejedelem ugyanis Péter cárral és Erős Ágost lengyel királlyal együtt a leány keresztapja lett. Az ünnepségen számos jeles vendég vett részt, többek közt Katalin cárné, Sobieski János fia, Konstanty, Sanguszko Radziwiłł Anna hercegnő, valamint Bercsényi gróf és felesége. A esemény azonban mégsem bizonyult megfelelő alkalomnak a tárgyalásra, ezért 1711 augusztus 26-án a fejedelem csatlakozott a cárhoz és udvarához, hogy hajóval Gdańskba utazzék. Arra számított, hogy a közös út során sikerül megnyernie a cárt a magyarok ügyének.

Ez azonban nem következett be, a fejedelem pedig soha többé nem tért vissza Jarosławba. Amikor 1712-ben végleg elhagyta Lengyelországot, jarosławi javait Elżbieta Sieniawska grófnő vette birtokba.

DANTISCVM.



Dantzic.



## ZWIĄZKI FRANCISZKA II RAKOCZEGO Z GDAŃSKIEM

Chociaż u progu XVIII wieku Gdańsk starał się za wszelką cenę prowadzić samodzielną politykę, to stawało się to coraz trudniejsze w czasach, w których dominowały silne państwa absolutystyczne, często agresywne wobec swoich sąsiadów. Czynnikiem dodatkowym była malejąca rola Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej, która wiązała się z postępującym jej upadkiem oraz coraz większym uzależnieniem politycznym od sąsiadów. Jednak Rada Miasta Gdańska nie ulegała stagnacji, decydując się m.in. na modernizację fortyfikacji wedle znanych wzorów francuskich. Na przełomie XVII i XVIII wieku w granicach miasta i na przedmieściach żyło już ok. 75-80 tys. mieszkańców, nie licząc masowo przybywających handlarzy, jako że Gdańsk wciąż utrzymywał swoją uprzywilejowaną pozycję, jeśli chodzi o wymianę towarów. Zarówno liczba mieszkańców, jak i potężne umocnienia miejskie musiały budzić podziw i respekt, zarówno wśród przybyłych do Gdańska gości jak

i wśród przedstawicieli innych miast, którzy gród nad Motławą znali z wydawnictw i powstających w tym czasie panoram. Te licznie reprodukowane widoki, pełniły funkcję propagandową, ukazując odbiorcom w kraju i za granicą świetność miasta i bogactwo gdańszczan.

Opinia Gdańska w Europie była dobra. Uznawany był za miasto bezpieczne i wypłacalne. Choć rzeczywistość nie była tak różowa. Miasto ogromną część funduszy przeznaczało na poprawienie obronności, płacenie kontrybucji wojennych i niejako na wszelki wypadek, stałe opłacanie przychylności zarówno rodzimych jak i obcych dyplomatów, co powodowało wysokie obciążenia.

Należy wspomnieć, iż zarówno w XVII jak i XVIII stuleciu, głównie z uwagi na portowy charakter miasta, wiele państw europejskich utrzymywało tu swoich rezydentów, komisarzy i sekretarzy. Utrzymywali oni stosunki dyplomatyczne, składali raporty

i pośredniczyli w przekazywaniu informacji oraz w negocjacjach pomiędzy państwami.

Gdańsk pełnił niemałą rolę w okresie powstania węgierskiego w latach 1703-1711. W tym czasie przewinęło się przez miasto wielu kuruckich pełnomocników i kurierów, a po roku 1711 osiedliła się tu szlachta emigracyjna. Przez Gdańsk przepływała znaczna ilość broni dostarczanej do wojsk powstańczych, kwitła również korespondencja dyplomatyczna.

Istotnym punktem kontaktów pomiędzy Gdańskiem a Węgrami była wymiana handlowa. Z Węgier do Gdańska reeksportowano przede wszystkim wino. Z początku XVIII stulecia pochodzi informacja o składzie wina węgierskiego należącym do gdańskiego kupca Aleksandra Rossa, który prowadził go w leżącej przy granicy Dukli. Stąd wino rozprowadzane było hurtem m.in. do Lublina, Torunia i Gdańska. Należy zwrócić uwagę, iż prócz kontaktów handlowych, związki Gdańska z Węgrami w omawianych czasach można odnaleźć także na polu edukacji. Gimnazjum Gdańskie było dość licznie odwiedzane przez studentów wyznania protestanckiego, a spis studentów obejmujący lata 1585-1769 wymienia około 120 węgierskich nazwisk. W Gimnazjum uczyli również filolodzy z Węgier jak choćby Frigyes Sartorius Szabó (1656-1729) czy Dániel Gamius, zmarły w mieście w 1716 roku.

## **Pobyt Franciszka II Rakoczego w Gdańsku**

W lutym 1711 roku, u schyłku wojny, Franciszek Rakoczy przybył do Polski, licząc na pomoc w uzyskaniu funduszy dla dalszego prowadzenia walk i poszukując sojuszników. Swoje nadzieje pokładał m. in. w rozmowach z carem Piotrem I, bowiem wcześniejsze pertraktacje z królem polskim Augustem II Mocnym nie przyniosły oczekiwanego rezultatu, a król był pełen rezerwy wobec sprawy węgierskiej. W oficjalnym manifestie wydanym 10 września 1703 roku skierowanym do miasta Gdańska, August zabronił, aby cudzoziemcy podejmowali tam pieniądze z zagranicy i kupowali broń dla Rakoczego, ale jednocześnie wiadomo było, że potajemnie zapewnił on Rakoczego o swoich dobrych intencjach i przyjaźni.

Zanim Rakoczy dotarł do Gdańska, przebywał m. in. w majątku w Jarosławiu, skąd w sierpniu 1711 roku wraz z carem, dworzanami i służbą wyruszył jedenastoma statkami w stronę Torunia. Przystankiem w tej podróży była Warszawa, gdzie książę wraz z carem korzystali z gościny księcia Radziwiłła, a 9 września 1711 roku przybyli do Torunia. Tam Rakoczy przebywał dłuższy czas uczestnicząc w licznych biesiadach i uroczystościach, chcąc zjednać sobie przychylność Piotra I. Car jednak wkrótce udał się



Adam Vay (1657–1719)

w podróż do Karlsbadu w Czechach, a Rakoczy sam z żalem przyznał w swoich pamiętnikach, że obecność przy carze, nie posunęła naprzód jego spraw.

27 września 1711 roku Rakoczy porzucił swój węgierski strój i ubrał się zgodnie z ówczesną modą francuską, aby nocą wsiąść na statek i potajemnie opuścić miasto wraz z nieliczną grupą najwierniejszych dworzan. Po kilku dniach żeglugi Wisłą dotarli do Gdańska. Jako że Rakoczy wraz ze swą żoną przybyli do miasta incognito, pod przybranymi nazwiskami, zanim zostali wpuszczeni na teren miasta poddano ich ścisłej kontroli i pieczołowicie przesłuchano. Pierwsze swe kroki książę (skrywający się pod nazwiskiem Sárosi), skierował do posła francuskiego barona Besenvala, który przyjął go z niemalą serdecznością. Rakoczy przyznawał, że czuł się w Gdańsku „*zupełnie bezpieczny. Jest to wolne miasto pod ochroną króla i Rzeczypospolitej, które samo dysponuje siłą obronną i które okazuje wiele względów i szacunku królowi Francji z racji jego morskiego handlu*”. Należy zaznaczyć, że w latach 1707-1708 przebywała tu także wraz z swym dworem małżonka księcia.

Około półtora miesiąca po przybyciu księcia do grodu nad Motławą, dowiedział się, iż w Elblągu może liczyć na spotkanie z carem. Na miejscu przeprowadził rozmowy m.in. z akredytowanymi przy carze posłami króla

pruskiego oraz polskiego. Sam Piotr I ponownie nie złożył Rakoczemu oczekiwanych obietnic i przyjął go stosunkowo chłodno, proponując jedynie wspólną podróż do Petersburga, z której Rakoczy nie skorzystał, powracając do Gdańska.

Pilnowane przez grenadiera mieszkanie Rakoczego, mogło znajdować się na terenie Starego Przedmieścia. Tam osiedlili się również jego dworzanie, m.in. Zsigmond Török, Ádám Kéry, István Fogarassy czy Mihály Dósa. W tych okolicach zamieszkiwał także kurucki marszałek dworu Ádám Vay. Po wyjeździe Rakoczego pozostał w Gdańsku gdzie zmarł 31 stycznia 1719 roku i został pochowany w krypcie, kalwińskiego wówczas, kościoła pw. Świętej Elżbiety. Co ciekawe, rodzinna krypta Vayów jest jedynym grobowcem w tej świątyni. Żona marszałka baronowa Anna Vay wystawiła mężowi marmurowy nagrobek z epitafijnym napisem:

*Z woli Boga tu spoczywa wielmożny i poważany szlachcic z Węgier Adam Vay de Vaya.*

*Wykazał się w swoim życiu męstwem, mądrością, pokorą i oddaniem i we wszystkich sprawach był zawsze wybitnym, podobnie jak jego Ojciec. Zawsze dbał o byt swoich poddanych. Zrządzeniem losu nie mógł przebywać u siebie, stracił Ojczyznę i zmuszony był znaleźć się na obczyźnie, gdzie zgodnie ze swoim przeznaczeniem w ciszy, w spokoju i w szczęściu zmarł dnia 31*

*stycznia 1719 roku, w wieku 63 lat w 8 roku swej banicji.*

*Prochy jego złożono obok córki Julii, która zmarła też na wygnaniu przed czterema laty w wieku 16 lat. Pozostając w wiecznej pamięci swoich dzieci i najsmutniejszej żony, która postawiła najlepszemu mężowi ten grobowiec*



Gdańsk. Epitafium Adama Vaya  
w kościele pw. św. Elżbiety

Badania wykazały, że przepelniony patosem tekst napisał pracownik Gdańskiego Gimnazjum, András Hagymási, który żył w mieście już ponad 10 lat zanim pojawił się w nim Franciszek II Rakoczy wraz ze swym dworem. Prochy Vaya znajdowały się w Gdańsku do 1906 r., kiedy zostały przeniesione do jego rodzinnej wsi na Węgrzech.

O ponad jednorocznym pobycie Rakoczego w Gdańsku ciekawych informacji dostarcza m.in. kronika pióra Ádáma Szathmáry Király. Księżcia otaczała młoda szlachta dworska, wśród której był m.in. Kelemen Mikes, wybitny przedstawiciel XVIII-wiecznej prozy węgierskiej oraz Ádám Mányoki, nadworny malarz i jeden z najwybitniejszych portrecistów doby baroku. Będąc w mieście stworzył jedno z najlepszych swoich dzieł – portret Franciszka II Rakoczego. Księżę widziany od pasa w górę sportretowany został jako pewny siebie mężczyzna, o czym świadczy jego wyraz twarzy. Powagi dodaje mu także strój. Futrzana czapa i aksamitny dolman, na piersi zaś order Złotego Runa. Atrybuty te sprawiają, że księżę nie jest postrzegany jako szukający pomocy wygnaniec, lecz jako dostojny mąż stanu, który śmiało dąży do postawionych celów mocno stąpając po „kartach historii”. Wydaje się, że przebywając w Gdańsku, choć pod przybranym nazwiskiem, nie stronił on od życia zarówno politycznego i publicznego, jak i czysto

towarzyskiego. Stosunkowo dużo wiadomo na temat sposobów spędzania wolnego czasu, którego wówczas księciu nie brakowało.

Wraz ze swą świtą zwiedzał miasto i najbliższą okolicę. Kilkukrotnie odwiedzał Oliwę i uczęszczał na spacery morskim piaszczystym wybrzeżem. W mieście odwiedzał targ oraz pracownie rzemieślnicze, gdzie zarówno on sam jak i jego świta miała okazję zapoznania się z wytworami gdańskiego rzemiosła takimi jak np. tzw. meble gdańskie czy wyroby bursztynnicze. Dla umęczonych wojną Węgrów Gdańsk był oazą spokoju. Jawił się im jako europejska kosmopolityczna metropolia, pełna kolorów, gwaru i nowości. Zachwycali się tutejszą architekturą, w tym wielością i różnorodnością kościołów oraz miejskich fortyfikacji m.in. formami Wielkiej Zbrojowni, w której widzieli posąg Kazimierza Jagiellończyka, króla Polski, który darował miastu istotne przywileje. Rakoczy, który otrzymał solidne wykształcenie w młodości, także tutaj dbał o postępy intelektualne swej gwardii przybocznej, przy każdej okazji starając się, by poszerzali oni swoje horyzonty.

Ale prócz wycieczek i przechadzek równie istotnym elementem życia towarzyskiego stały się liczne biesiady i zabawy, na które księżę zapraszany był przez miejscową arystokrację. Miejscem obiadów i uroczystych kolacji była też często kwatera księcia bądź



siedziba posła Francji Besenvala, z którym Rakocznego łączyła przyjaźń. Bywał także na obiadach m.in u Wojewody i Biskupa Chełmińskiego, u opatów oliwskich i Starościny Gniewskiej. We wspomnianej kronice znajdują się opisy części z tych uroczystości, m.in tej z 17 stycznia 1712 roku gdzie Jego Wysokość nasz Pan był na obiedzie u Podskarbiego Królewskiego w śródmieściu, gdzie byli też obecni: Biskup Chełmiński, Wojewoda Cheł-

miński z małżonką, Marszałek Koronny z małżonką, generałowie Rybiński i Ostal, Starosta Gniewski z małżonką, Podczaszy chełmiński z małżonką, poseł Francji oraz inni starostowie, starościny, oficerowie, kawalerowie i damy, którzy przy dźwiękach muzyki długo bawili się, stąd późno powróciliśmy do domu z Jego Wysokością naszym Panem. W swych pamiętnikach niejako spowiadał się z czynów i uciech, którym oddawał się w mieście nad Motławą.



Gdańsk. Widok miasta z XVII wieku

*Pisał, iż unikałem skandalu, lecz nie grzechu (...). Moje otoczenie stwarzało mi okazję do nowych afektów, które prowadziły do nowych amorów. O, Panie, Ty jeden znasz dobrze liczbę oraz charakter grzechów, które się z tego zrodziły.*

Choć Franciszek Rakoczy czuł się w mieście, wśród zaufanych przyjaciół bezpieczny, a wieczory upływały mu zgoła beztrudno, to niepokoił go brak pieniędzy, coraz bardziej dający się we znaki. To właśnie sprawa funduszy, była często poruszonym tematem w korespondencji księcia wysyłanej z Gdańska. Skarżył się m.in w listach do Vaya, że w mieście nie sposób zaciągnąć kredytu lub oddać coś pod zastaw. W innej korespondencji, do oczekującego wsparcia generała Simona Forgácsa, czytamy: *ja sam już jestem oszukiwany przez tutejszych kupców i wekslarzy.* W listach do Elżbiety Sieniawskiej (miłości księcia i organizatorki pomocy finansowej i militarnej dla jego powstania) poruszał wielokrotnie sprawę dóbr jarosławskich i ich sprzedaży. Położenie materialne zmusiło Rakoczego w kwietniu 1712 roku do oddalenia większości ze swej świty, pozostawiając przy sobie jedynie kilku dworzan, których był w stanie utrzymywać. Jednocześnie prosił on Sieniawską by dostarczyła im paszporty i wspomogła finansowo. Nad faktem odesłania kompanów Rakoczy ubolewał w swych wspomnieniach: *Wielu z nich wychowało się na mym dworze*

*i traktowało mnie jak ojca; wstępując do mnie na służbę porzucili swoje włości i rodziny, a kiedy znaleźli się daleko od ojczyzny, ja zmuszony byłem ich odesłać do domu, bez żadnej nagrody ani renty.*

Wydaje się, że to właśnie trudności finansowe skłoniły Rakoczego do opuszczenia Gdańska. Baron Besenval, być może na polecenie swego króla, próbował powstrzymać księcia przed wyjazdem do Francji, jednak ten w planowanej wyprawie dopatrywał się możliwości uporządkowania spraw węgierskich za pomocą osobistej interwencji. Zanim przybył do Rouen, jeszcze z Gdańska, z pokładu żaglowca „Święty Jerzy”, nadał w tajemnicy list do Besenvala. W późniejszej francuskiej korespondencji z baronem prosił o opiekę nad pozostałymi w Gdańsku członkami dworu i pomoc w spieniężeniu pozostawionych sreber i kosztowności.

Należy przyznać, że w Gdańsku choć pod przybranym nazwiskiem, Franciszek II Rakoczy otoczony był powszechnym szacunkiem, mógł także liczyć na przychyłność i opiekę przyjaciół, z którymi spędzał wolny czas. W Gdańsku z łatwością mógł kontaktować się ze pełnomocnikami jak również z posłami i wysłannikami z obcych krajów. Tutaj również stosunkowo szybko dochodziły do niego istotne informacje, zarówno z Europy Zachodniej jak i z terenu Węgier, na które z większą lub mniejszą skutecznością książe

mógł reagować. Po wyjeździe, Gdańsk pełnił rolę łącznika pomiędzy kuruckimi emigrantami w Polsce i dworem księcia we Francji.

Obecnie dla uhonorowania osoby Franciszka Rakoczego i jego pobytu w mieście, nazwano jego imieniem jedną z najważniejszych ulic tzw. Górnego Tarasu Gdańska. Łączy ona południową część miasta

z lotniskiem, będąc istotnym elementem komunikacji dla mieszkańców i podróżnych.

**Katarzyna Kurkowska**

Muzeum Historyczne Miasta Gdańska

80-831 Gdańsk, ul. Długa 46/47

e-mail: k.kurkowska@mhmg.pl

#### **Literatura i źródła**

- Archiwum Państwowe w Gdańsku, Sygn. 300/53, nr 1012
- Felczak W., *Historia Węgier*, Wrocław, 1983
- Franciszek II Rakoczy, *Pamiętniki, Wyznania*, Warszawa, 1988
- Cieślak E. (red.), *Historia Gdańska*, Tom III, Gdańsk, 1993
- Hopp L., *Pobyt Ferencza Rakoczego II w Gdańsku w latach 1711-1712*, Rocznik Gdański, tom XXV, 1966, s. 115-159
- Hopp L., *Gdańskie druki węgierskiego „Praeceptoris Classici”*, Rocznik Gdański, tom XXXIII, z. 2, 1973, s. 69-80
- Kizik E., *Gdańsk na początku XVIII wieku. Próba syntezy* [w:] Dżuma, ospa, cholera. W trzechsetną rocznicę Wielkiej Epidemii w Gdańsku i na ziemiach Rzeczypospolitej w latach 1708-1711, Gdańsk, 2012, s. 27-40

## II. RÁKÓCZI FERENC ÉS GDAŃSK

A XVIII század elején Dancka biztonságos lakóhelynek számított, és kikötőváros lévén számos európai állam képviseltette magát benne különféle követek, meghatalmazottak és titkárok útján. E megbízottak persze nem pusztán kereskedelemmel foglalkoztak, hanem diplomáciai kapcsolatokat is fenntartottak, jelentéseket írtak valamint közvetítettek információszerzésben és tárgyalásban az egyes államok között.

Rákóczi mindössze egy évet töltött itt. Toruńi és varsói látogatását követően 1711 októberének elején érkezett a Mottlau partján fekvő városba. Menedéket talált falai között, de egyúttal módot arra is, hogy rábeszélje a francia királyt, XIV. Lajost, hogy segítsen az Ausztria elleni háború folytatásában. Rákóczi kíséretével együtt inkognitóban, álneveket használva érkezett, Sárosi néven vette fel a kapcsolatot Franciaország nagykövetével, Besenvel báróval.

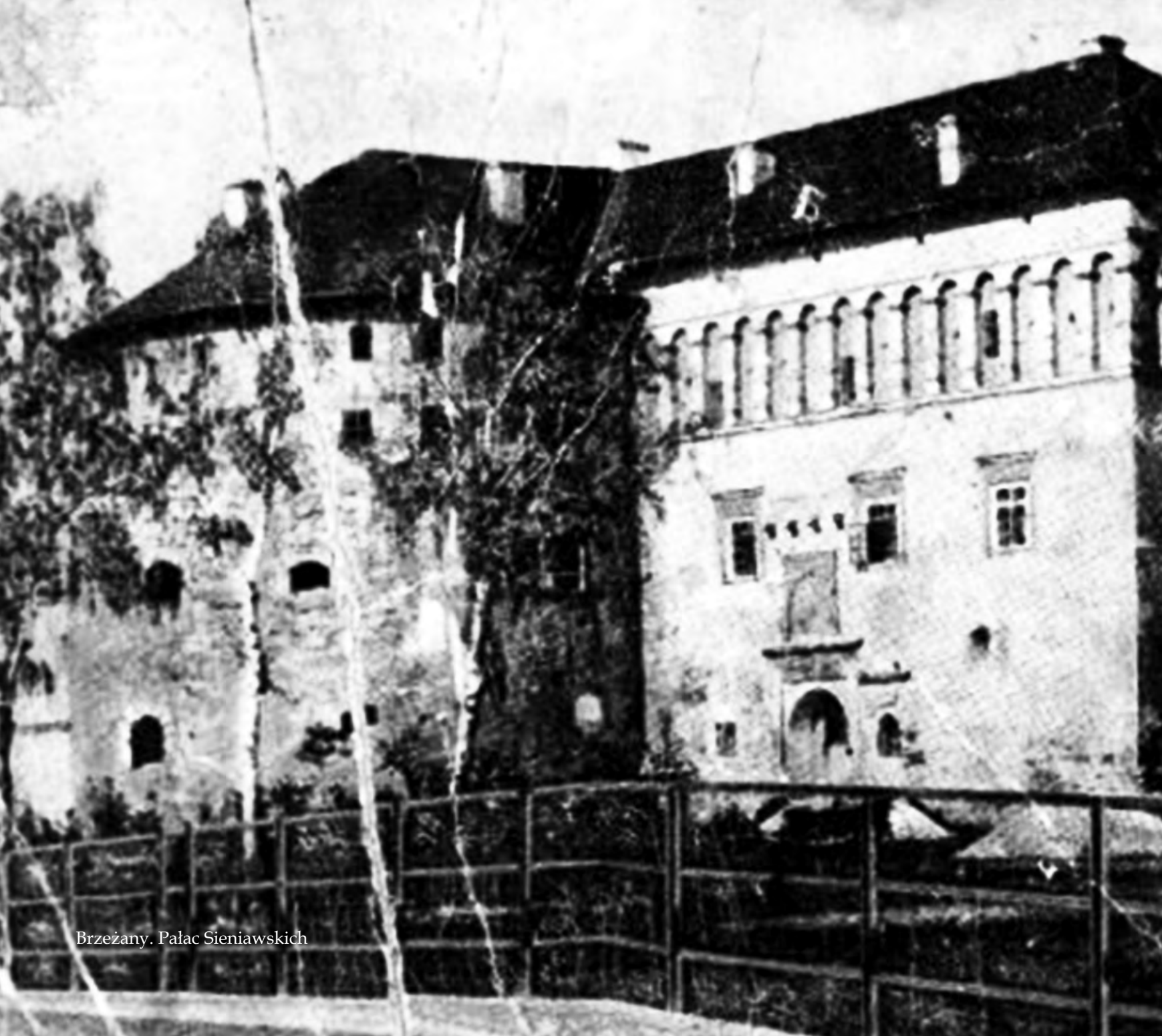
Vallomásaiból kitűnik, Rákóczi Danckában biztonságban érezte magát: ez a szabad város

a király és a köztársaság védelme alá rendelve saját katonáival őrzi biztonságát, és a francia királyéval is nagyrabecsülésben van tartva a tengeri kereskedelem miatt. Itt kell megjegyeznünk, hogy a fejedelem 1707-1708-ban a fejedelem házastársa járt már itt a kíséretével.

A diplomácia mellett Rákóczi idejét a lakomázás és mulatozás töltötte ki az arisztokrácia itt megismert képviselői körében. Ez segített neki a kapcsolatteremtésben és a lényeges információk beszerzésben Nyugat-Európából éppúgy mint Magyarországról, lehetővé téve, hogy a fejedelem kisebb-nagyobb hatékonysággal reagálhasson a fejleményekre.

Levelei arról tanúskodnak, hogy bár megbízható barátai körében háborítatlanul és jól érezte magát a városban, Rákóczit mégis erősen nyugtalanította a pénzhiány. Miután 1712 novemberében elutazott Danckából, a város továbbra is összekötő központként működött a Lengyelországba menekült kurucok és a fejedelem franciaországi udvara között. E folyamatban a helyben maradt Vay Ádám játszotta a főszerepet.

A Vay Ádám síremléke máig őrzi a magyarok nyomát Danckában, a Szent Erzsébet templomban. Az epitáfiumot 1716-ban felesége készítette. II Rákóczi Ferenc nevét ma is az egyik fő utca viseli a városban.



Brzeżany. Pałac Sieniawskich

MAREK ZBIGNIEW PIĘTA  
SEBASTIAN BARTŁOMIEJ WARDAK

## ELŻBIETA SIENIAWSKA I FRANCISZEK II RAKOCZY – OD POLITYKI PO ZAURÓCZENIE, FASCYNACJĘ I WSPÓŁPRACĘ NA RZECZ WĘGIER

Trudno zrozumieć ten związek bez choćby pobieżnego przybliżenia postaci. Głównych bohaterów.

Elżbieta Helena Sieniawska, urodziła się około 1669 roku i początkowo pozostawała pod opieką matki w Końskowoli niedaleko Puław, a po jej przedwczesnej śmierci przebywała na dworze ojca – Stanisława Herakliusza Lubomirskiego lub stryja. Ojciec oddał ją na wychowanie do Zakonu Sióstr Wizytek w Warszawie, skąd trafiła na dwór królowej Marii Kazimiery – żony Jana III Sobieskiego. Tam poznała kulisy polityki, wciągnęła się w zagadnienia handlu i zarządzania majątkami ziemskimi. Była niezbyt urodziwa, ale miała dobre zachowanie w towarzystwie, dowcip, umiejętność tańca oraz łatwość nawiązywania kontaktów z ludźmi. 6 VII 1687 roku poślubiła Adama Mikołaja Sieniawskiego, ale związek ten (co było niemal normą

epoki) miał formalny charakter i opierał się na skoligaceniu rodów. Wzajemne uczucia małżonków nie miały istotnego znaczenia, niemniej jednak w 1699 roku urodziła im się córka. Elżbieta Sieniawska dobrze poznała sprawy gospodarki, dlatego też po śmierci męża Maria Kazimiera Sobieska powierzyła jej kierowanie swoim majątkiem. Ale pochłaniała ją także polityka. Bez wątpienia miała do niej talent, a dzięki koneksjom miała wpływ na to co działo się nie tylko w Polsce, ale także innych krajach w Europie. Była jednym z filarów frakcji profrancuskiej, w polityce której istotną rolę odgrywały Węgry, na co wpływ miała niewątpliwie miłość Sieniawskiej do Franciszka II Rakoczego.

Franciszek II Rakoczy urodził się 27 marca 1676 roku w Borsi (obecnie Słowacja). Był wychowany w duchu katolickim i proaustriackim przez jezuitów po tym, jak wraz z matką

Helena Zrinska dostał się do niewoli austriackiej. Praktycznie zapomniał języka węgierskiego. Rodzime księstwo Siedmiogród pozostawało pod panowaniem Habsburgów. Kiedy wrócił do ojczyzny, w 1700 roku podjął próbę nawiązania kontaktów z królem Francji Ludwikiem XIV, za co trafił do więzienia w Wiener Neustadt. Z pomocą żony – księżnej Charlotty Amalii von Hessen-Wanfried, udało mu się zbiec w listopadzie 1701 roku do Polski. Wraz z przyjacielem hrabią Mikłósem Bercsényim poszukiwał w Warszawie wsparcia ze strony króla i magnaterii. Kontaktował się również z posłem francuskim Charles de Charades, markizem du Heron, który zwrócił się do Elżbiety Sieniawskiej i prymasa Michała Radziejowskiego z prośbą o poparcie dla Węgrów. Do spotkania Franciszka II Rakoczego z Elżbietą Sieniawską doszło w czasie Bożego Narodzenia 1701 roku. Co ciekawe, Franciszek był dalekim krewnym jej męża Adama Mikołaja Sieniawskiego, wówczas wojewody bełskiego. Nie przeszkadzało to jednak, że znajomość zmieniła się w płomienne uczucie, przynajmniej ze strony polskiej arystokratki, która zapewniła węgierskiemu wygnańcy protekcję polityczną Ludwika XIV. Najistotniejszą sprawą w tym czasie było zapewnienie, ściganemu przez Austriaków, księciu bezpieczeństwa. Przenoszony był na Rusi z jednego majątku Sieniawskich do drugiego, by trafić w końcu



Elżbieta Sieniawska (1669–1729)

do zamku w Brzeżanach, którego opis warto przytoczyć.

*W komnatach żadnej nie ujrzysz różnicy  
Od złotych komnat, gdzie mieszkała Bona;  
Pan Brzeżan lubi żyć w królewskim dworze,  
Co ma król Polski – i szlachcic mieć może.  
Posadzki wzorem włoskim marmurowe  
Na ścianach srebrem tkane adamaszki,  
Gęsto się lampy lśnią alabastrowe...  
Z srebrnych sadzawek, niby dla igraszki,  
Wytryska woda, tchnąca wonią róży  
I nazad deszczem brylantowym spada.*

Dzięki pomocy płynącej z Francji w dobrach Sieniawskich na Wołyniu trwały przygotowania do wzniesienia na Węgrzech powstania przeciwko Habsburgom. Gromadzono broń i wyszywano sztandary. Elżbieta Sieniawska była w to osobiście zaangażowana. Franciszek II Rakoczy odpłacał jej za to odwiedzinami w Oleszycach i Drozdowicach. Poświęcał zakochanej w nim wojewodzinie wiersze pisane po francusku, z których jeden zakończył słowami *kryjmy nasze uczucia, zatajmy czułości do dnia, gdy nic nie zmąci rozkoszy miłości*.

W 1703 roku na wieść o spontanicznym zrywie chłopskim na Węgrzech Rakoczy ogłosił odezwę wzywającą *wszystkich prawdziwych Węgrów, szlachciców i nieszlachciców* do walki przeciwko Austrii. Pod jego

sztandary z hasłem *Cum Deo pro Patria et Libertate* (Z Bogiem za Ojczyznę i Wolność) garnęli się uciemienieni chłopci węgierscy i rusińscy – zwani kurucami. Szybko powstanie ogarnęło północne i wschodnie Węgry do czego przyczynił się patent z września 1703 roku regulujący sprawę chłopską (chłopi, którzy przystąpili do powstania byli zwolnieni z pańszczyzny, a pozostali mieli ją zmniejszoną), a także polityka tolerancji religijnej i narodowościowej sprawiła, że nie tylko Węgrzy, ale również Rusini, Słowacy, siedmiogrodzcy Rumuni oraz Niemcy brali udział w powstaniu.

Zakochana Elżbieta Sieniawska także w czasie powstania jak tylko mogła organizowała dla niego wsparcie i jak wspominał Pál Ráday – jeden ze współpracowników księcia, chciała *nie tylko ostatnie pieniądze, ale i krew własną oddać*. Narażając się królowi polskiemu zakupiła w 1703 roku około 1000 karabinów oraz wyposażyła 200-300 Wołochów, których wysłała, aby wsparli Węgrów. Za pośrednictwem dworu Sieniawskich w Brzeżanach płynęło wsparcie Ludwika XIV, który rocznie przekazywał na cele powstania około 200 000 talarów.

Franciszek II Rakoczy był pochłonięty wojną i dlatego kontakty z Elżbieta Sieniawską coraz częściej ograniczały się do wymiany listów. Wiele z nich zachowało się i są doskonałym świadectwem tamtego okresu. Warto



przy tym zaznaczyć, że Sieniawska dobrze władała piórem. Styl miała obrazowy, dosadny, pełen przenośni. Najczęściej kochankowie pisali do siebie po francusku.

26 stycznia 1704, Miskolc

*Pani,*

*Sprawy, które mam do załatwienia na dworze szwedzkim ośmielają mnie do napisania do pani listu z prośbą, by zechciała mnie pani poinformować, jaką drogą, wedle życzenia, ma być wysłana osoba z Kassa de Babodak. W żadnym razie nie może przejeżdżać przez ziemie cesarskie. Nie wiem, czy w związku z wieściami o poruszeniu Szwedów, przybył już do Polski czy nie. Na podstawie listów, które do mnie napisał Seraskier, wydaje mi się, że jego misja nie ma większego znaczenia, ale ze względu na korespondencję, jaką ze mną utrzymuje postaram się nie zaniedbać niczego, co się tyczy bezpieczeństwa jego przejazdu. Polecam więc pani uwadze niniejszy list, pozostaję pełen szczerości i uznania dla Waszej Ekscelencji,*

*bardzo pani zobowiązany i pokorny sługa*

*Ksiązę Rakoczy*

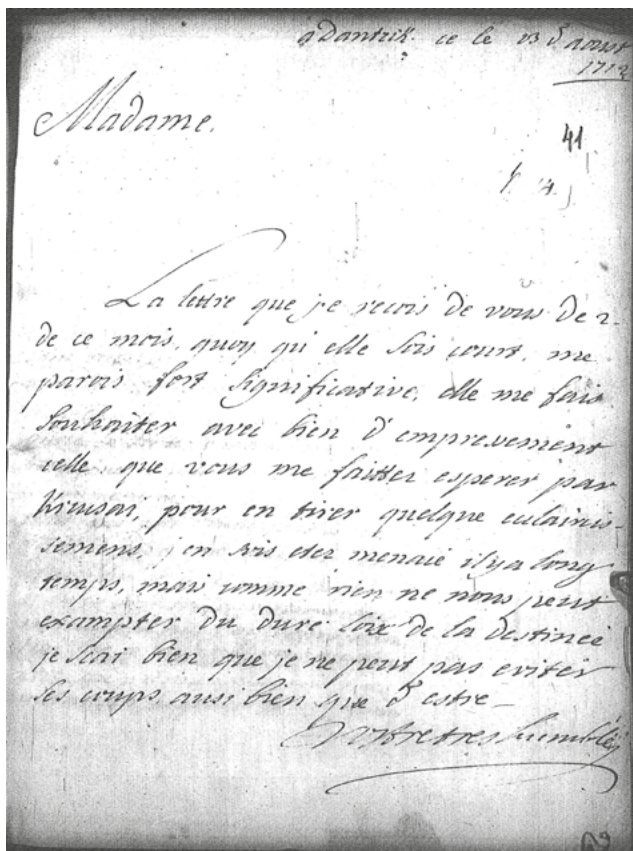
9 czerwca 1705, Agria

*Pani,*

*Chcę, byś za pośrednictwem tego listu choć w części ujrzała radość, jaką odczuwam na wiadomość o dobrym stanie zdrowia Waszej Ekscelencji. Ze względu na przyjaźń i uznanie, jakie mam dla pani, jest mi pani tak droga, że, zapewniam panią, od kiedy dowiedziałem się, że jest pani chora, nie przestaję żyć w niepokoju. Pisałem obszernie w liście do pana le Palatin o moich uczuciach wobec Polski. Ponieważ nie miałem wiadomości na tyle ważnych, by je pani przekazać, jedynie pisma, które dołączyłem, życzę pani zdrowia i jest to życzenie tego, kto nazywa się*

*pani bardzo zobowiązany i pokorny sługa*

*Ksiązę Rakoczy*



List Franciszka II Rakoczego  
do Elżbiety Sieniawskiej  
napisany w Gdańsku

W wojnie na Węgrzech żadna ze stron nie była w stanie przechylić szali zwycięstwa na swoją stronę. Austria zaangażowana jednocześnie w konflikt z Francją i Bawarią nie mogła skierować więcej wojsk, aby stłumić powstanie kuruców. Ale także Franciszek II Rakoczy nie otrzymywał dostatecznej pomocy tak ze strony Francji jak również Polski i Rosji, które same zostały zagrożone przez Szwecję. Karol XII i jego wojska zmusiły polskiego króla do abdykacji, a w odwecie za opowiadzenie się Adama Sieniawskiego za Augustem II Mocnym (za cenę buławy hetmana Wielkiego Koronnego) spaliły jego pałac w Puławach. Nowa sytuacja polityczna w Polsce sprawiła, że na początku 1707 roku Elżbieta Sieniawska zasugerowała carowi Piotrowi I kandydaturę Rakoczego na tron Polski. Jej postępowanie było jawnym afrontem wobec męża, który również miał monarsze ambicje. Przy czym mężowi groziła rozwodem, a kochanka odwiedzała na Węgrzech ze szczególną pompą w otoczeniu wielkiej świty złożonej z polskiej szlachty i grona magnatów. W Munkaczu księżna uczestniczyła w rokowaniach prowadzonych z Francją i namawiała Rakoczego do objęcia tronu w Polsce. Jednak propozycje cara Piotra I i części polskiej magnaterii były dla Franciszka II Rakoczego trudne do przyjęcia, bo wiązałyby się z porzuceniem walki o wolne Węgry. Ważne

natomiast było dla niego zawarcie sojuszu z Rosją, które zostało podpisane przez Mikłósa Bercsényiego w Warszawie we wrześniu 1707 roku, w którym Rosja uznawała niepodległość Węgier.

Jednak na skutek wojny Rosji ze Szwecją, niepowodzeń Francji w konflikcie z Austrią Rakoczy nie doczekał się na obiecaną pomoc. Ponadto klęska dowodzonych przez księcia wojsk kuruckich pod Trenczynem w 1708 roku zapoczątkowała serię porażek i wyraźne słabnięcie powstania.

Jednak Franciszek II Rakoczy nie tracił nadziei. Ponownie przez Sieniawską nawiązał kontakt z przedstawicielem cara, a w 1711 roku na zaaranżowanych przez nią chrzcinach córki (jej ojcami chrzestnymi zostali: Franciszek II Rakoczy, car Piotr I i August II Mocny) w Jarosławiu miał okazję do bezpośrednich rozmów z władcami Polski i Rosji. Nie przyniosły jednak one oczekiwanych przez Rakoczego rezultatów.

Powstanie upadło, a ksiązę ponownie stał się wygnańcem. Wygasło również namiętne uczucie, które przez lata łączyło Polkę i Siedmiogrodzianina. Rakoczy udał się do Gdańska, aby osobiście kontaktować się z posłem Francji w Rzeczypospolitej, a Elżbieta Sieniawska nie straciła nadziei na kolejne spotkanie.

*Puławy, 17 sierpnia, 1712*

*Wasza Wysokość,*

*Mam nadzieję, że wybaczy mi pan, jeśli sprawiam kłopot moimi listami, lecz ostatnio pozbawia mnie pan przyjemności otrzymywania od Pana korespondencji. Ale ponieważ Dobrowolski przyniósł mi list od Pana, cierpię mniej. Przez niego prześlę Panu odpowiedź. Zapewniam pana, że moje uczucie jest ciągle takie samo i takie pozostanie aż do mej śmierci. Mam niekiedy powody, by być w złym nastroju, tego się nie da uniknąć i być spokojną będąc nieobecna. Bardzo się cieszę, że nie chce Pan pozbyć się ziemi, bo to świadczy o tym, że zamierza Pan być tutaj i daje mi nadzieję, że o ile nie umrę, zobaczę Pana tu w Polsce, obok mnie, ale uczucia mogą się zmienić, nie można być ciągle szczęśliwą, ale jeżeli moje szczęście tak zechce zgadzam się otrzymać od życia wszystko nie żywić jakiegokolwiek także dla Pana. Chciałam jechać z Księżną Radziwiłł do Gdańska, ale niepewność wyjazdu króla Szwecji przeszkodziła mi. To wielkie nieszczęście dla mnie, a żyć bez żadnej nadziei na szczęście jest nieszczęściem a szczęście innej osoby jest takie zwyczajne.*

*Twoja Pani*



Pałac Sieniawskich w Puławach

W 1712 roku podczas spotkania króla Polski i cara Rosji w Gdańsku Rakoczy i Sieniawska widzieli się po raz ostatni. Po latach Franciszek II Rakoczy w pamiętnikach (pisanych we Francji i Turcji) będących refleksją nad swoim życiem wspominał o stosunkach z Sieniawską, że *pograżony byłem wówczas w ciemnościach grzechu*.

Grzech był, ale oboje starali się jak najwięcej zdziałać dla swych ojczyzn, nieraz ich zabiegi były zbieżne, nieraz nie... Zachowała się korespondencja (listów zakochanej w węgierskim księciu w Polsce jest mniej, co może świadczyć o jej ostrożności), która

rzuca ciekawe światło na ich związek, w którym spletała się wielka miłość i wielka polityka.

**Marek Zbigniew Pięta**

Muzeum Regionalne PTTK

24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 6a

e-mail: marekpet65@wp.pl

**Sebastian Bartłomiej Wardak**

Muzeum Regionalne PTTK

24-100 Puławy, ul. Czartoryskich 6a

e-mail: wardak\_sebastian@o2.pl

## Literatura

- Kopecki, B. (red.), *Correspondance de Francis II Rakoczy et de la palatina Elżbieta Sieniawska 1704-1727*, Budapest, 2004
- Rudzki, E., *Damy polskie XVIII wieku*. Warszawa, 1997
- Kopyś T., *Rzeczpospolita Polska w okresie Powstania Ferenca Rákóczyego 1703-1711*, *Studia Caroliensia*, nr 3-4, 2004, s. 43-52

MAREK ZBIGNIEW PIĘTA  
SEBASTIAN BARTŁOMIEJ WARDAK

## ELŻBIETA SIENIAWSKA ÉS II. RÁKÓCZI FERENC – A POLITIKÁTÓL A SZERELEMIG, EGYÜTTMŰKÖDÉS A MAGYAR ÜGYÉRT

Bravúros szökés után, hosszú és viszontagságokkal teli utat bejárva érkezett Varsóba II Rákóczi Ferenc. 1701 karácsonyán találkozott először Elżbieta Sieniawska grófnővel, e találkozás hosszú évekre összefűzte a fiatal magyar fejedelem sorsát a szerelmes lengyel asszonyéval. Az osztrákok által üldözött fejedelem számára a legfontosabb ügy ebben az időben biztonságának megteremtése volt. A Sieniawskiak egyik birtokáról a másikra költözött, lakhelyét váltogatva a Ruszin Vajdaságban, míg végül a brezáni várba kötött ki. A francia támogatásnak köszönhetően a Sieniawski-család volhíniai birtokain folytak az előkészületek a Habsburgok elleni felkelés ki-robantásához. Itt gyűjtötték a fegyvereket és itt varrták a lobogókat. Elżbieta Sieniawska mind-ebben személyesen is részt vett, amit a fejedelem Oleszycébe és Drozdowicébe tett gyakori látogatásokkal igyekezett viszonzni. Francia nyelven írt verseket is küldözgetett a szerelmes grófnőnek. A szerelmes Sieniawska ahogy csak tudott, segített – Ráday Pál, a fejedelem egyik társa szerint így nyilvánította ki „*az magyar nemzethez*

*való szeretetét, olly szókkal, hogy kész nem csak utolsó pinzit, de vérét is kiadni érte*”. A Sieniawski család közvetítésével Brezánba folyt be XIV Lajos francia király adománya is, aki a felkelés támogatására mintegy 200000 tallért küldött évente.

II Rákóczi Ferencet idővel teljesen lefoglalta a háború, ezért az Elżbieta Sieniawska grófnővel folytatott kapcsolata egyre gyakrabban főként francia nyelvű levélváltásra korlátozódott. Sok fennmaradt e levelek közül, tökéletes lenyomatai a kornak. Figyelemre méltó méltó, hogy Sieniawska igen jó tollú asszony volt: hatásos szóképeket használt, stílusa mértéktartó, gazdagon telített utalásokkal.

Mivel Adam Sieniawski Erős Ágostot támogatta, a svéd seregek bosszúból felégették palotáját Puławyban. A Lengyelországban kialakult új politikai helyzetre válaszolva 1707 elején Elżbieta Sieniawska Rákóczit javasolta Péter cárnál a lengyel trónra, nyíltan szembeszállva ezzel saját férjével, aki maga is királyi ambíciókat dédelgetett. A grófnő Munkácson részt vett a franciákkal folytatott tárgyalásokban és ő beszélt rá Rákóczit, hogy foglalja el a trónt. I Péter cár és a lengyel mágnások egy csoportjának ajánlata azonban nem tűnt könnyen elfogadhatónak Rákóczi számára, hiszen egyet jelentett volna a szabad Magyarországért folytatott harc feladásával. Rákóczi számára ugyanakkor fontos volt a szövetség Oroszországgal. Az 1707 szeptemberében Varsóban aláírt megállapodás eredményeképp Oroszország elismerte Magyarország függetlenségét és segítséget ígért, ám ez a svédekkel vívott háború miatt végül nem érkezett meg.



Kalman Thaly (1839-1909)

## KRONIKARZ FRANCISZKA II RAKOCZEGO

Gdyby zapytać jakiegokolwiek węgierskiego licealistę o to, kto był kronikarzem Franciszka II Rakoczego, każdy odpowie, że Kelemen Mikes (1690-1761), który jako dwudziestoletni szlachcic siedmiogrodzki przyłączył się do osób towarzyszących księciu podczas tureckiej emigracji i jako jego osobisty sekretarz pozostał przy nim aż do śmierci. W słynnych „Listach z Turcji” Mikes jednocześnie nakreślił pierwszy portret księcia i stworzył podwaliny literatury kronikarskiej nad Dunajem. Jego pamiętnik (pisany w formie fikcyjnych listów) należy do szczytowych osiągnięć literatury węgierskiej.

Ale istniał także drugi autor, który więcej od Mikesa trudził się nad tym, by Franciszek II Rakoczy stał się jednym z najważniejszych, obdarzonych symboliczną siłą bohaterów węgierskiej świadomości historycznej. Był nim pisarz, historyk i polityk Kálmán Thaly (1839-1909). Tak samo jak Mikes, również nazywał siebie kronikarzem księcia, chociaż jego rola znacznie przekraczała tę funkcję.

Był *spiritus movens* ponownego pogrzebu Rakoczego, niestrudzonym popularyzatorem i najważniejszym autorem legendy Rakoczego i okresu kuruckiego. Współczesny Thalyowi Endre Ady, jeden z najbardziej wpływowych węgierskich poetów, tak go wspominał: *Okres kurucki, ozłaczający wszystko, pozostał dla niego do śmierci najświętszy, być może dlatego, że przyjął go, uwiarygadniał takim, za jakiego się uważał – wielkim poetą. O Kálmánie Thalyu powinno się napisać powieść, w stylu zarazem Jókaiego, Flauberta i Zsigmonda Móricza, coś bardzo pięknego. Kim była zatem ta postać niczym z powieści i czym zasłużyła sobie na takie słowa ze strony Adyego?*

### Kálmán Thaly i jego czasy

Nowoczesną historię Węgier określiły trzy zakrojone na wielką skalę i zakończone tragiczną porażką walki o wolność: powstanie Rakoczego, rewolucja 1956 roku oraz – dokładnie w połowie drogi pomiędzy



nimi – rewolucja i walka o wolność 1848-1849. W wyniku brutalnego zdławienia tej ostatniej, po trwającym niemal dwie dekady odętwieniu i pasywnym oporze, rozpoczął się dialog pomiędzy Cesarstwem Austriackim i Królestwem Węgier. W 1867 roku po zawarciu tzw. Ugody powstała Monarchia Austro-Węgierska, a jej władca, Franciszek Józef – którego pierwszym znaczącym dokonaniem jako cesarza było krwawe stłumienie węgierskiej rewolucji – w tym samym roku koronowany został na króla Węgier.

Lata od 1867 do 1914 roku były okresem szybkiego rozwoju Węgier i to nie tylko w sferze gospodarczej i społecznej. Następował rozkwit węgierskiej kultury i nauki. Powstały wówczas towarzystwa naukowe i najważniejsze czasopisma, które zapewniały badaczom odpowiednie tło infrastrukturalne. Świeżo założone Węgierskie Towarzystwo Historyczne wspierało publikacje historyków, a jego czasopismo „Századok”, w krótkim czasie stało się najlepszym przekąźnikiem dla społeczeństwa wyników badań naukowych.

Właśnie w tym czasie rozpoczął działalność Kálmán Thaly, który jako absolwent kolegium w Pápa (był słuchaczem teologii najważniejszej reformackiej *alma mater*) początkowo pracował jako nauczyciel literatury, a w końcu urzędnik ministerialny. Jako

pisarz zaistniał wierszami i historyzującą epiką, zaś od połowy lat 60. XIX wieku zaczął wydawać wielotomową publikację „Dawne węgierskie pieśni rycerskie i różne piosenki z oryginalnych rękopisów pochodzących z XVI, XVII i XVIII wieku oraz dawnych pojedynczych wydruków”, która przyniosła mu najszerze uznanie.

Od początku lat 70. XIX wieku Thaly poświęcał się wyłącznie polityce i studiom historycznym. Opublikował niezliczone artykuły popularyzatorskie i przekazy źródłowe, a także monografię o epoce Rakoczego i postaciach współczesnych księciu. Jednocześnie nie zarzucił pisania wierszy. Do końca dekady stał się w opinii powszechnej nieoficjalnym przywódcą kultu Rakoczego i cieszącym się uznaniem naukowcem, członkiem różnych towarzystw i komisji historycznych, posiadaczem zagranicznych tytułów honorowych i odznaczeń akademickich. Został też odznaczony przez króla Franciszka Józefa Krzyżem Rycerskim Zakonu Świętego Stefana w uznaniu jego zasług za organizację węgierskiego pawilonu na światowej wystawie w Paryżu z 1900 roku, zwłaszcza zaś za stworzenie *sali huzarskiej*.

Jednak mnogość artykułów specjalistycznych i publicystycznych nie wystarczyła do urzeczywistnienia jego wielkiego planu – ponownego pochówku Franciszka

II Rakoczego i umieszczenia go w panteonie narodowym. Do tego Thaly potrzebował sprzyjających warunków politycznych.

### **Sprawa Rakoczego i polityka**

Choć z dzisiejszej perspektywy okres funkcjonowania dualistycznej monarchii Austro-Węgierskiej wydaje się nam spójny i pokojowy, to w rzeczywistości pomiędzy dwiema głównymi siłami na węgierskiej scenie politycznej (rządzoną Partią Liberalną oraz radykalną Partią Niepodległości) miało miejsce wiele zawirowań. Ważną rolę odgrywała w nich sprawa Franciszka II Rakoczego, do czego w znacznym stopniu przyczynił się wiceprzewodniczący Partii Niepodległości – Kálmán Thaly. Walkę o sprowadzenie prochów księcia do ojczyzny, którą rozpoczął w 1860 roku od serii artykułów w prasie, kontynuował w latach następnych już nie tylko jako redaktor, ale także poseł do parlamentu. W 1878 roku zarzucał premierowi Kálmánowi Tisza że podczas trwającej wówczas wojny rosyjsko-tureckiej *w obcej ziemi zostawił na pastwę obcych wojsk* prochy Rakoczego. Jego radykalne poglądy w tej sprawie były wyzwaniem dla rządzących liberałów. Traktując sprawę sprowadzenia prochów bohatera do ojczyzny jako misję, Thaly w 1889 roku po raz drugi udał się do Konstantynopola, gdzie odnalazł miejsce po-

chówku i nienaruszone szczątki Rakoczego. Informacje o tym oraz szczegółowy opis planów zawarł w publikacji wydanej w 1893 roku. Ani to, ani naciski wywierane przez Partię Niepodległości nie przynosiły jednak na razie oczekiwanych przez społeczeństwo rezultatów.

Dopiero w 1903 roku, po uroczystych obchodach 200. rocznicy wybuchu powstania Rakoczego, sprawa ponownego pochówku jego przywódcy przybrała nieoczekiwany zwrot. Wiosną 1904 roku zaostrzyła się sytuacja wewnętrzna w Monarchii. Dwór wiedeński domagał się zwiększenia liczby poborów do wojska, a opozycyjna Partia Niepodległości (z wiceprzewodniczącym Kálmánem Thalyem) zastosowała obstrukcję parlamentarną. Całe Węgry sparaliżował strajk kolejarzy. Premier, hrabia István Tisza, bezskutecznie próbował złamać opór opozycji. W końcu doszło do ugody i zawiazano porozumienie międzypartyjne. Premier wycofał wniosek zmieniający regulamin parlamentu, zaś Partia Niepodległości przestała hamować zwiększenie poboru do wojska. Pokój parlamentarny był owocem długich pertraktacji, w których ważną rolę odegrał też dwór w Wiedniu i list króla Franciszka Józefa z 18 kwietnia 1904 roku – polecał w nim premierowi zajęcie się sprowadzeniem do ojczyzny prochów Franciszka II Rakoczego. Był to widowiskowy gest



Koszycy. Uroczystości pogrzebowe  
Franciszka II Rakoczego w 1906 roku

i zwieńczenie procesu umocnienia zawartego porozumienia.

### **Sprowadzenie do ojczyzny**

Na zwołanym przez premiera na 22 czerwca 1904 roku posiedzeniu zdecydowano o najważniejszych aspektach sprowadzenia prochów księcia do ojczyzny. Poseł Lajos Thallóczy 4 grudnia 1904 roku udał się do Turcji w celu przeprowadzenia rozmów z tureckim rządem i odpowiednimi władzami kościelnymi. Sytuacja dojrzała i w 1906 roku premier Sándor Wekerle wyznaczył pięcioosobową delegację, która miała udać się do Turcji, aby przeprowadzić ekshumację i zorganizować sprowadzenie szczątków Franciszka II Rakoczego i pozostałych węgierskich wygnańców do ojczyzny. Kiedy delegacja w składzie: Gyula Forster, Vilmos Fraknói, Kálmán Thaly, Lajos Thallóczy i Aurél Török wykonywała już swoją misję, rząd przedłożył cesarzowi projekt ustawy, mówiącej o sprowadzeniu do ojczyzny szczątków Franciszka II Rakoczego i jego towarzyszy z równoczesnym zniesieniem aktu z 1715 roku, piętnującego księcia i pozostałych jako zdrajców stanu. Ustawa została zatwierdzona przez władcę 24 października 1906 roku, co było korzystnym rozwiązaniem dla wszystkich stron: radykalni nacjonaści otrzymali pozwolenie na sprowadzenie do ojczyzny

prochów księcia, będącego symbolem węgierskiej niepodległości, liberałowie cieszyli się korzyściami płynącymi z politycznej ugody, zaś Franciszek Józef – który do końca życia nie wypowiedział nazwiska Kossutha, przywódcy powstania z 1848-1849 roku – mógł szczęśliwie opowiedzieć się za sprawą, dzięki której bez ryzyka przypodobał się węgierskiej bezpartyjnej opinii publicznej, jawiąc się jako władca szukający konsensusu. Jak sam napisał w swoim zezwoleniu: *Niech będzie chwała boskiej opatrności, że owe sprzeczności i nieporozumienia, które tak ciążyły naszym przodkom przez stulecia, dziś są historycznymi wspomnieniami całkowicie minionej epoki. (...) Bez goryczy zatem możemy wszyscy myśleć o pozostających już za nami smutnym okresie, a król i naród we wspólnym poszanowaniu mogą wspominać wszystkich tych, którym przypadła w udziale wiodąca rola w minionych zmaganiach.*

Kiedy w Wiedniu Franciszek Józef podpisywał ustawę, trumny z prochami węgierskich bohaterów umieszczono na statku płynącym do Rumunii. Następnie pociągiem z nadmorskiej Konstancji przez Bukareszt dotarły one 28 października 1906 roku do Budapesztu. W dniu następnym w Koszycach odbyły się główne uroczystości pogrzebowe i złożenie szczątków do sarkofagów w krypcie katedry pw. św. Elżbiety. Warto podkreślić, że ponowny pochówek Franciszka II

Rakoczego stał się jednym z najważniejszych wydarzeń medialnych tamtej epoki.

## Życie po śmierci

Ciężko chory, siedemdziesięcioletni Thaly wypełnił swoje najważniejsze posłannictwo i niedługo później, w 1909 roku, zmarł w majątku przyjaciela w Pozoniu (obecnie Bratysława).

Kilka lat po śmierci rozgorzały spory wokół jego osoby. Najpierw wybitny historyk literatury, Frigyes Riedl, wykazał na podstawie rzetelnych badań filologicznych i analizy tekstu, że przynoszące Thalyemu popularność w całym kraju zbiory ludowej poezji kuruców tak naprawdę zostały napisane przez niego samego. Jego publikacja „Spór o pieśni kuruców” wydana w 1913 roku wywołała burzę. Wprawdzie nikt nie podważał talentu pisarskiego, ale najzacieklejsi krytycy Thalya mówili o fabrykowaniu mitu i zdradzie. Inni brali go w obronę powołując się na historyzujący styl pisania. Podobnie kształtowała się ocena jego prac historycznych.

Zaledwie kilka lat po śmierci Thalya, Gyula Szekfű, wówczas jeszcze nieznanymi młody historyk, opublikował pracę „A száműzött Rákóczi” (Rakoczy wygnany), w której krytykował nie tylko kult Rakoczego, ale także osobę głównego kapłana – Thalya. Szekfű

zajmował się życiem księcia po powstaniu i ukazywał go – czyniąc zręczne przytyki twórcom legendy – nie jako opiewanego męża stanu i stratega, ale odsuniętego, wyrzuconego na brzeg człowieka, pozbawionego przymiotów tytana. Autor zarzucał Thalyowi, delikatnie mówiąc, brak rzetelności w traktowaniu źródeł, wskazywał także, że zdarzały się takie przypadki, kiedy sam je tworzył (podobnie jak to było ze „zbieraniem” przez niego pieśni kuruców). Gyula Szekfű, uznawany za jednego z najbardziej wpływowych historiografów węgierskich pierwszej połowy XX wieku, wołał swoją publikacją awanturę. Nazywano go oszczercą, szarlatanem, austriackim najemnikiem. Wymownym miernikiem oburzenia czytelników jest fakt, że w jednej z budapeszteńskich bibliotek publicznych do dziś na ostatniej stronie jego tomu widnieje odręczny napis wielkimi literami: „CIĄGLE GANIŁ RAKOCZEGO, A WYCHWAŁAŁ HABSBUROW! NIE ZASŁUŻYŁ, BY UTRZYMYWAŁO GO PAŃSTWO WĘGIERSKIE!”

W okresie komunizmu władze uznały Thalya za relikwiarz reakcjonizmu, ale współcześni krytycy postmodernistyczni w wielu rozprawach naukowych postulują jego rehabilitację, zwracając uwagę na świetne „hiper-kuruckie” wyczucie stylistyczne i umiejętności poetyckiego pisania pieśni.

## Definiowanie i przedefiniowywanie

Zarówno w Polsce, jak i na Węgrzech przedmiotem uzależnionej od opcji politycznej dysputy politycznej i historycznej jest kwestia, czy pojęcie nazywane przez Niemców *Geschichtspolitik* powinno się oddawać jako „politykę historyczną” czy „politykę pamięci”. W wypadku Kálmána Thalya oba te terminy mają rację bytu. Bez przesady można stwierdzić, że pierwszą jednolitą ocenę historii Węgier poprzednich stuleci przeprowadził właśnie Thaly i jemu współcześni. Ich praca tak naprawdę wpływa na narodowy pogląd na historię, na to, jak Węgrzy podchodzą do swoich dziejów aż po dziś dzień. Jedno-

częściej widać, że zarówno postać Franciszka II Rakoczego, jak i jego wiernego zwolennika kolejne pokolenia przerysowywały niezliczoną ilość razy. Ich los to historia mieszanki, jaką stworzyły relatywizacja definiowania przeszłości, przepuszczanie jej przez pryzmat perspektywy politycznej i poszukiwanie prawdy. Jedno jest pewne: nikt nie zrobił więcej i z większym oddaniem dla Franciszka II Rakoczego i legendy kuruców niż Kálmán Thaly.

przekład Anna Butrym

**Gáspár Keresztes**

Węgierski Instytut Kultury

00-009 Warszawa, ul. Moniuszki 10

e-mail: gaspar.keresztes@hunginst.pl

## KERESZTES GÁSPÁR

### II. RÁKÓCZI FERENC KRÓNIKÁSA

Bármelyik középiskolást kérdezik Magyarországon, hogy ki volna Rákóczi íródeákja, mind Mikes Kelement (1690-1761) mondja majd, aki huszoneves erdélyi köznemesként csatlakozott a II. Rákóczi Ferenchez, hogy aztán titkáráként a törökországi emigrációba is kövesse, egészen haláláig. Híres *Törökországi levelei* ben egyszerre alkotta meg a fejedelem első portréját, és vetette meg a Duna mentén a vallomásos irodalom alapjait. Fiktív levelei a magyar irodalom csúcsteljesítményei közé tartoznak.

Volt azonban egy másik szerző, aki még Mikesnél is többet dolgozott azon, hogy Rákóczi a magyar történelmi tudat egyik legfontosabb, szimbolikus erejű szereplőjévé váljék: a fejedelem halála után egy évszázaddal született író, történész és politikus, Thaly Kálmán (1839-1909). Csakúgy mint Mikes, Thaly is a fejedelem íródeákjának nevezte magát, ám szerepe sokkal fontosabb ennél. II. Rákóczi Ferenc újratemetésének spiritus movense, a kuruc-kor fáradhatatlan népszerűsítője, és Rákóczi legendájának legfontosabb szerzője volt.

Az 1867-től 1914-ig terjedő korszak, Magyarország történetének egyik legvirágzóbb,

és legnagyobb fejlődést hozó időszaka volt. Ekkor lépett színre Thaly Kálmán, aki a legfontosabb református alma mater, a pápai kollégium végzőseként teológiát hallgatott, majd pedig irodalomtanárként, később minisztériumi hivatalnokként helyezkedett el. A hatvanas évek közepétől kezdte kiadni a legszélesebb ismertséget hozó köteteit „Régi magyar vitézi énekek és elegyes dalok XVI-ik, XVII-ik és XVIII-ik századbeli eredeti kéziratokból és régi szétszórt nyomtatványokból” címen. Az 1870-es évek elejétől kizárólag a történelem tanulmányozásának és a politikának szentelte magát. Számítlan kisebb népszerűsítő írása és forrásközlése, valamint monográfiája jelent meg a Rákóczi korról és a fejedelem kortársairól. Az évtized végére már hivatalosan is a Rákóczi-kultusz vezére és közismertségnek örvendő tudós volt, a legkülönbélebb történelmi társaságok és bizottságok tagja, tiszteletbeli külhoni akadémikusi címek és kitüntetések birtokosa.

1889-ben második konstantinápolyi útján, immár kétségtelenül tisztázta, hogy Rákóczi oda temették el, és hamvai is sértetlenek. A maradványok hazahozatalára végül azonban csak 1906 őszén kerülhetett sor, hosszas politikai csatározások és alkuk eredményeképp. Thaly tehát – immár nagybeteg, a korabeli források szerint könnybe lábadt szemmel – beteljesítette legfontosabb küldetését. Nem sokkal később, 1909-ben, Pozsonyban, egy régi barátja birtokán hetven esztendősen eltávozott az élők sorából.

Néhány évvel halála után azonban ismét viharok törtek ki körülötte. Először a kiváló irodalomtörténész, Redl Frigyes vette tollára a szerzőt, és alapos filológiai kutatással, szövegelemzéssel bizonyította: a Thalynak országos ismertséget hozó kuruc népköltészeti gyűjtések valójában Thaly saját szerzeményei. Hasonlóan alakult történészi munkáinak értékelése is, ahol kritikusai többek közt finoman szólva is egyedi forráskezelését vetették szemére.

Mindezek ellenére túlzás nélkül állíthatjuk: a korábbi századok magyar történelmének első

egységes értékelését éppen Thaly és kortársai végezték el. Munkájuk alapvetően befolyásolja a nemzeti történelemszemléletet, azt, ahogy a magyarok gondolkodnak saját történelmükről mind a mai napig. Természetesen mind a fejedelem, mind pedig hűséges rajongója arcélét számtalanszor átrajzolta az utókor - sorsuk a múltértelmezés relativizálása, az átpolitizálás és az igazságkeresés története. Egy azonban bizonyos: II. Rákóczi Ferencért és a fejedelem legendájáért nemigen tett Thaly Kálmánnál többet és nagyobb odaadással senki.



Koszyce. Uroczystości pogrzebowe Franciszka II Rakoczego w 1906 roku



**TOKAJI**  
aszú

**TOKAJI**  
szamorodni

**TOKAJI**  
furmint

**TOKAJI**  
hárslevelű

**TOKAJI**  
sárga-  
muskotály

## O WDZIĘCZNEJ PAMIĘCI FRANCISZKA II RAKOCZEGO I WINIE DLA PIJARÓW Z PODOLIŃCA

Podoliniec niewielkie miasteczko leżące nad Popradem w Słowacji przez wieki wraz z Lubowlą i 14 innymi miastami tworzył enklawy Rzeczypospolitej, które leżały w obrębie Królestwa Węgier. Wydzielone terytoria powstały w wyniku oddania ich w zastaw w 1412 roku przez Zygmunta Luksemburskiego – m. in. króla Węgier i Czech za udzieloną mu pożyczkę przez Władysława Jagiełłę. Zygmunt Luksemburski, a także jego spadkobiercy, nigdy nie zwrócili pożyczki, a w związku z tym ta część Spisza pozostawała pod jurysdykcją polską i stanowiła oddzielne starostwo. Stan ten trwał do 1769 roku, kiedy ówczesny starosta Kazimierz Poniatowski (brat króla Stanisława Augusta Poniatowskiego) poprosił Austrię o pomoc i ochronę przed konfederatami barskimi. Okupanci już zostali, a formalnie stan ten usankcjonował traktat rozbiorowy w 1772 roku w wyniku, którego Rosja, Prusy i Austria zaanektowały część ziem należących do Rzeczypospolitej.

Od tego czasu Podoliniec pozostał poza granicami Polski, nim to jednak nastąpiło, miasteczko położone niedaleko Lubowli – stolicy starostwa spiskiego, zasłynęło dzięki funkcjonującemu w nim kolegium ojców pijarów.

W wyniku działań zbrojnych toczących się na terenie Czech i Moraw w czasie tzw. wojny trzydziestoletniej (1618-1648) część zakonników zmuszona została do opuszczenia klasztorów. Udali się do Polski, gdzie dzięki opiece króla Władysława IV utworzyli klasztor w Warszawie. W tym samym roku doszło do spotkania ówczesnego ojca prowincjała Onufrego Conti ze Stanisławem Lubomirskim, które zaowocowało ufundowaniem przez magnata, będącego wówczas starostą spiskim, kompleksu klasztorowego w Podolińcu. Całe założenie miało charakter barokowy, a otoczone murem z dwoma narożnymi wieżami, włączone zostało w system obrony miasta. Jego centralnym punktem był kościół pw. Świętego Stanisława – biskupa

i męczennika, z dwuwieżową fasadą. Południową część kompleksu klasztornego przeznaczono na ogród, wokół którego zbudowano klasztor i konwikt (bursę dla uczniów). W części północnej założenia, mającej charakter gospodarczy, rozciągały się zabudowania kolegium.

Pierwsza grupa licząca 14 pijarów przybyła do Podolińca 20 listopada 1642 roku. Priorytetami działalności zakonników było szerzenie wiary katolickiej oraz nauczanie.

Warto podkreślić, że do kolegium przyjmowano młodzież niezależnie od narodowości, stanu majątkowego i wyznania, dzięki czemu panowała w nim tolerancja i zasada równego traktowania. Cechą szkół pijarskich było też to, że nauka była bezpłatna i rozpoczynała się od przygotowania podstawowego. Dawało to możliwość zdobywania wykształcenia przez uboższe warstwy społeczeństwa. Dzięki dodatkowej fundacji Stanisława Lubomirskiego ubodzy uczniowie dostawali bezpłatnie wyżywienie. Nauka była sprawą najważniejszą, a kształcenie przebiegało dwutorowo. W szkole średniej i ludowej kształcono młodzież świecką, natomiast na kursie pedagogicznym tzw. *professorium* studiowali zakonnicy, którzy zasilali kadry nauczycielskie w szkołach pijarskich. Edukacja odbywała się także na dwuletnim kursie filozofii, ukończenie którego było warunkiem podjęcia nauki na poziomie studiów wyższych. Filozofię mogli studiować także

scholarzy świeccy, ale po zdaniu egzaminu wstępnego w obecności wicestarosty spiskiego. Okresowo organizowane były także niższe studia teologiczne. Ponadto wyjątkową rangę zakładowi edukacyjnemu nadawał nowicjat.

W Podolińcu wykłady prowadzone były w języku polskim i po łacinie (po I rozbiorze zaczął obowiązywać niemiecki), a kolegium do czasów kiedy należało do polskiej prowincji pijarów ukończyło ponad 31 000 absolwentów. Do najbardziej znanych spośród nich należeli: ks. Stanisław Konarski – współtwórca polskiego Oświecenia i reformator szkolnictwa, ks. Antoni Wiśniewski – prekursor filozofii oświeceniowej i rektor Szkoły Rycerskiej (*Collegium Nobilium*) w Warszawie, ks. Onufry Kopczyński – twórca pierwszego podręcznika gramatyki polskiej oraz Stanisław Małachowski – marszałek Sejmu Wielkiego i współtwórca Konstytucji 3 Maja.

Kolegium nie tylko kształciło umysły, ale również w czasie pozalekcyjnym umożliwiało zdobycie konkretnych umiejętności. Pijarzy byli prekursorami szkolnictwa zawodowego. Przy klasztorze funkcjonowały warsztaty rzemieślnicze, umożliwiające uczniom naukę zawodu oraz poprawę sytuacji materialnej.

Podoliniec i klasztor pijarów rozwijał się i cieszył zasłużoną sławą. Przez to słynne spiskie miasteczko przebiegał jeden z głównych traktów wiodących z Węgier do Polski. Nic

dziwnego, że właśnie przez nie wiodła droga ucieczki Franciszka II Rakoczego z więzienia. Księżę unikając niechybnej śmierci za kontakty z Francją, tropiony przez cesarskich żołnierzy dotarł 10 listopada 1701 roku do klasztoru. Tu pijarzy życzliwie go przyjęli i przenocowali, a rano wskazali bezpieczną drogę. Po latach epizod ten księżę opisał w „Wyznaniach”, będących jego osobistym pamiętnikiem:

*Mój giermek znał te strony dość dobrze. Dobra jego rodziców znajdowały się w pobliżu, a on sam, chociaż należał do sekty luteranńskiej, pobierał nauki w kolegium klasztorным u ojców pijarów założonym właśnie w tym miasteczku. Zdecydowałem udać się tam na nocleg, aby spędzić noc w spokoju. Wysłałem więc naprzód mojego młodego człowieka, nakazując mu powiedzieć, iż jest oficerem cesarza, lecz zdarzyło mu się brać udział w pojedynku i zabiwszy swego przeciwnika musi uciekać; miał też dodać, że jeden z jego przyjaciół, sierżant, chciałby mu towarzyszyć. Kłamstwo nie dręczyło już mego sumienia; pokonawszy pierwsze skrupuły, byłem całkowicie przekonany, że dozwolone jest posłużenie się kłamstwem dla ocalenia własnego życia, i uważałem niezbicie, że łgarstwa nie przynoszące szkody bliźnim są niewinne. Patron oszustw z łatwością podszeptał mi te, które były najwłaściwsze, i które wywarły takie wrażenie, jakiego się spodziewałem.*

*Szcześliwie żył jeszcze profesor mego giermka i poczciewicz przyjął nas obu miłosiernie i ze*

*współczuciem. Nazajutrz był tak dobry, że objaśnił naszemu woźnicy, którą drogą należy jechać do Polski.*

Franciszek II Rakoczy był katolikiem, musiał więc dobrze czuć się w klasztorze pijarów. Wizyta wywarła na nim duże wrażenie i zapamiętał ją dobrze, o czym pijarzy już wkrótce się przekonali.

Na razie jednak był ściganym uciekinierem, który szukał bezpiecznego schronienia. Znalazł je w Polsce i chociaż król August II Mocny raczej nie wykazał zainteresowania sprawami Węgier, to pomocy udzieliła mu magnateria nastawiona profrancusko. Szczególną rolę odegrała Elżbieta Sieniawska, kobieta niezwykle wpływowa w ówczesnej Rzeczypospolitej. Poznanie jej przez Franciszka II Rakoczego podczas Bożego Narodzenia 1701 roku zapoczątkowało ich długoletni związek. Miłość do przystojnego i młodszego od niej węgierskiego wygnańca zapewniła Rakoczemu bezpieczny pobyt w jej dobrach. Sieniawska wspierała także materialne przygotowania do antyhabsburskiego powstania.

Kiedy w 1703 roku nastąpił spontaniczny zryw ludności przeciwko panoszącym się na terenie Górnych Węgier wojskom austriackim, powstańcy udali się do Polski, żeby namówić Franciszka II Rakoczego, by stanął na ich czele. Pomoc księciu udzieliли także polscy magnaci i choć nie była ona duża, to jednak miała ogromne znaczenie moralne w początkowej fazie powstania.

Pomimo ogromu spraw związanych z prowadzeniem wojny Franciszek II Rakoczy nie zapomniał o pijarach z Podolińca. Przez cały okres trwania powstania rokrocznie z tokajskich posiadłości księcia dostarczano do klasztoru 20 beczek tego wyśmienitego wina. W Generalnym Archiwum Pijarów w Budapeszcie do dnia dzisiejszego są przechowywane dokumenty dotyczące tej sprawy: 1. Fundacja Franciszka Rakoczego II dla pijarów podolinieckich w postaci 20 beczek wina rocznie za pomoc w trakcie ucieczki z Wiener Neustadt (1703). 2. List protekcyjny Franciszka Rakoczego II dla pijarów podolinieckich napisany w obozie tokajskim (1703). 3. List protekcyjny Ferencza Bertóthy (generała wojsk Rakoczego) do transportu wina darowanego przez księcia (1704). 4. List Franciszka Rakoczego II w sprawie wydania i bezpiecznego przewozu darowanego wina (1705). 5. List protekcyjny Franciszka Rakoczego II do bezpiecznego przewozu darowanego wina (1709).

Zacni ojcowie wielce cenili sobie zalety szlchetnego trunku, który był wyrazem wdzięczności węgierskiego magnata. Niestety po upadku powstania zostali pozbawieni tej fundacji. Próbowali odwoływać się od tej decyzji, ale bezskutecznie. W Generalnym Archiwum Pijarów w Budapeszcie zachowała się także odmowna odpowiedź udzielona w 1715 r. przez Istvána Krucsay na odwołanie pijarów podolinieckich, którzy po zdławieniu powstania nie otrzymywali darowanego wina.

### **Wojciech Wilczek**

Klub Przewodników Tatrzańskich PTTK-TPN  
34-500 Zakopane, ul. Chałubińskiego 42a  
e-mail: wwilczek1@wp.pl

### **Marek Zalewski**

Państwowe Muzeum Archeologiczne  
00-241 Warszawa, ul. Długa 52  
e-mail: epoka.kamienia@pma.pl

### **Literatura**

- Gotkiewicz M., *Trzy wieki kolegium podolinieckiego (1642-1942)*, Nasza Przeszłość, tom XV, Kraków, 1962
- Kawiorski W. i in., *Pijarzy*. Katalog wystawy, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 2004
- Števík M., Macko M., *W 370-lecie przybycia do Podolińca pijarów i 90-lecie przybycia redemptorystów*, Redemptoristi - Slovo medzi nami, Puškinova 1, 811-04 Bratislava, 2013

## II. RÁKÓCZI FERENC HÁLÁJA ÉS A PODOLINI PIARISTÁK BORA

Podolin egy nem túl jelentékeny méretű kisváros a Poprád mentén – Ólublóval és 14 másik várossal együtt a Zsigmond király által Lengyelországnak elzálogosított szepesi terület része. E városon keresztül futott végig az egyik legfontosabb magyar földről Lengyelhonba vezető útvonal. A XVII században alapítottak itt piarista kolostort és iskolát, amely méltán örvendett széles hírnévnek.

II Rákóczi Ferenc a Franciaországgal való kapcsolata miatt kirótt halálbüntetés, és az őt üldöző császári katonák előli menekülés közben 1701 november 10-én éppen ide, a podolini kolostorhoz érkezett. A piarista atyák barátságosan fogadták, szállást adtak neki, és reggel útba igazították. A kolostorban töltött éjjel azonban bizonyára óriási hatást tehetett rá, és erről az atyák is hamarosan tudomást szerezhettek.

Annak ellenére ugyanis, hogy számtalan teen-

dője akadt a háború miatt, Rákóczi a felkelés teljes ideje alatt minden évben 20 hordó kiváló aszút szállítottott tokaji birtokairól a podolini kolostornak. Mind a mai napig a piaristák budapesti Központi Archívumában őrzik ennek dokumentumait: 1. II Rákóczi Ferenc adománylevele a podolini piaristák részére évenkénti 20 hordó bor formájában, köszönetképp a bécsújhelyi szökés során nyújtott segítségért (1703). 2. II. Rákóczi Ferenc tokaji táborban írott menlevele a podolini piaristák számára (1703). 3. Bertóthy Ferenc (Rákóczi tábornoka) kiváltságlevele a fejedelem által adományozott borszállítmányra vonatkozólag (1704). 4. II. Rákóczi Ferenc levele az ingyenes borszállítmány kiadása és biztonságos szállítmányozása ügyében (1705). 5. II Rákóczi Ferenc menlevele az adományozott bor biztonságos szállítmányozása ügyében (1709).

A tiszteletreméltó atyák igen nagyra tartották a magyar fejedelem hálájának jeléül kapott nemes nedűt, a felkelés bukása azonban megfosztotta őket a szponzorált borszállítmánytól. Az atyák azonban nem adták fel: tettetett naivsággal még az osztrákoknál is próbálkoztak közbenjárni e kérdésben. A Habsburg-adminisztráció azonban tökéletesen tisztában volt azal, kitől és miért kapták a tokajit a szerzetesek, így hát nem meglepő, hogy a válasz negatív maradt.



Koszyce. Krypta z sarkofagiem  
Franciszka II Rakoczego

## KULT KSIĘCIA FRANCISZKA II RAKOCZEGO WŚRÓD WĘGRÓW

Dla Węgrów Franciszek II Rakoczy jest synonimem wolności, niepodległości, chrześcijańskich cnót i poświęcenia. Jego najslyniejszy portret, pędzla Ádáma Mányokiego, który powstał w 1712 roku podczas gdańskiej emigracji księcia, wisi w większości węgierskich szkół. Niemal w każdej węgierskiej miejscowości książę ma swoje miejsce kultu lub nazwany jego imieniem element przestrzeni publicznej. Z osobą Franciszka II Rakoczego – mężczyzny o ujmującej powierzchowności i przenikliwym spojrzeniu, będącym jednym z najsympatyczniejszych bohaterów węgierskiej historii wiąże się wiele legend i mitów.

Jeszcze za życia był otoczony kultem ponieważ w oczach rodaków łączył w sobie spuściznę kalwińskiego rodu Rakoczycy, który rządził niezależnym od Habsburgów Siedmiogrodem (choć pozostającym pod zwierzchnictwem sułtana), swego przybranego ojca – Imre Thökölyego, przywódcy powstania antyhabsburskiego w latach 1678-1683, oraz katolickich przodków od strony matki – rodziny Zrinskiich – sławnych po

gromców Turków. Wychowany w duchu katolickim Rakoczy, już w środowisku rodzinnym miał szansę poznać trzy historyczne wyznania Węgier: katolicyzm, ewangelicyzm i kalwinizm. Dlatego też jego osoba była symbolem jedności narodowej również pod względem religijnym.

Franciszek II Rakoczy nie przyjął amnestii, którą zaoferowano mu po klęsce powstania z lat 1703-1711, tylko udał się na emigrację. Towarzyszyli mu najbliżsi stronnicy, którzy do końca pozostali wierni reprezentowanym przez niego ideom wolności i niepodległości. Zmarł w Rodosto w Turcji w 1735 roku.

Kult księcia zaczął się kształtować pod koniec jego życia, w czym dużą rolę odegrał Kelemen Mikes, oddany mu towarzysz niedoli, który w swoich pamiętnikach (pisanych w formie fikcyjnych listów do swej ciotki) budował legendę przebywającego na emigracji Rakoczego. Już wtedy nazywano go „miłościwym księciem”, co było oznaką wielkiego szacunku. Jego postać pojawiała się w osiemnastowiecznych pieśniach i w tzw. poezji



kuruckiej, do której zalicza się kilkaset utworów prozatorskich i wierszowanych. Jednym z nich jest powstały w 1703 roku wiersz „Żarliwa pieśń Franciszka Rakoczego”, który wielu historyków literatury przypisuje samemu księciu. Wiersze kuruckie przedstawiają Rakoczego z jednej strony jako charyzmatycznego przywódcę i wyzwoliciela spod austriackiego jarzma, z drugiej zaś – jako tragicznego bohatera, modlącego się do Boga o łaskę.

Pierwszym klasycznym przykładem dzieł o tej tematyce są wspomniane wcześniej „Listy z Turcji” Kelemena Mikesa, które przedstawiają wiarygodny, barwny i do dziś żywy obraz księcia. Uwielbianym przez autora bohaterem listów jest sam Rakoczy, dlatego dzieło Mikesa zajmuje tak ważne miejsce w historii jego kultu.

Rozbudzone pod koniec XVIII wieku uczucia narodowe przyniosły kolejną falę zainteresowania Franciszkiem II Rakoczym. Po całym kraju krążyła „Pieśń o Rakoczym”, w płomiennych przemowach na sejmikach komitackich przywoływano wspomnienie walecznych czynów tego zapomnianego na długie dziesięciolecia księcia, na rozwój jego kultu złożyło się także wydanie listów Kelemena Mikesa. Bohaterstwo przywódcy powstania opiewało wielu węgierskich poetów, między innymi autor węgierskiego Hymnu – Ferenc Kölcsey czy Mihály Vörösmarty.

Kult siedmiogrodzkiego księcia i walk narodowowyzwoleńczych przybrał niespotykane wcześniej rozmiary w czasie obrad węgierskiego sejmu z 1843-1844, a przede wszystkim w dniach powstania antyhabsburskiego i walki o wolność (1848-1849). Jedną z czołowych postaci powstania, Sándor Petőfi, wybitny węgierski poeta, a zarazem adiutant przyboczny generała Józefa Bema, również przywołał pamięć o miłościwym księciu, wprost żądając, aby miejsce jego spoczynku został punktem pielgrzymkowym dla młodych powstańców i wszystkich Węgrów.

Na sprowadzenie prochów zmarłego w Turcji księcia trzeba było poczekać jeszcze pół wieku, ale już wówczas wdzięczni potomni zachowywali niczym relikwie wszystkie zachowane z powstania Rakoczego przedmioty i sztandary, z ust do ust przekazywali sobie sławne pieśni kuruckie. Wkrótce elementy kultu Rakoczego przeniknęły z muzyki ludowej do poważnej. Utwór muzyczny „Marsz Rakoczego” z 1846 roku zyskał rozgłos w opracowaniu francuskiego kompozytora Hectora Berlioz. Jego motywy były znane już od XVIII wieku kiedy melodia grywana była przez cygańskich muzyków w Wiedniu. Wówczas mogli ją poznać Haydn, Mozart, Beethoven i Schubert. Berlioz skomponował marsz przed swoim występem w Peszcie, później sięgnęli po niego także znakomici

węgierscy kompozytorzy: Ferenc Liszt i Ferenc Erkel. Dziś utwór Berlioza nieustannie rozbrzmiewa na uroczystościach państwowych nad Dunajem.

Kult Rakoczego rozwijał się także w węgierskiej literaturze w drugiej połowie XIX wieku. Odkrycie i rozpropagowanie poezji kuruckiej i jej romantyzmu jest zasługą Kálmána Thalya, poety ludowego, który wślawił się i zyskał powszechny szacunek jako kronikarz Rakoczego. Thaly był głównym wskrzesicielem, a wręcz kreatorem dziewiętnastowiecznego kultu księcia, sam sfalszował wiele pieśni kuruckich. Decydujące znaczenie dla rozwoju kultu miało sprowadzenie prochów Rakoczego i ich ponowne pochowanie w 1906 roku w krypcie katedry pod wezwaniem Św. Elżbiety w Koszycach, czego od lat 70. XIX wieku żądały na sejmach węgierskie stany. Tak oto ziścił się sen Petőfi'ego i jego towarzyszy o celu narodowych pielgrzymek. W drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku pamięć o Rakoczym równała się romantycznej idei wolności, dawnej wielkości i dumie Węgier. W roku ponownego pochówku w całym kraju palono pamiątkowe stosy, zwane *ogniami Rakoczego*. Do miejsc kultu pielgrzymowały tłumy. W węgierskich miejscowościach zaczęto stawiać pomniki Rakoczego, nazywać jego imieniem ulice.

Ten stworzony na przełomie XIX i XX wieku rodzaj mody na epokę Rakoczego i poezję kurucką obejmował różne dziedziny sztuki,

od literatury aż po styl ubierania się, silnie oddziałując na świadomość narodową i gust Węgrów. Sławni bohaterowie epoki kuruckiej, a przede wszystkim sam książę ożywali na deskach teatrów, a nawet w operetkach i ludowych inscenizacjach.

Przełom w historii kultu przyniosła praca jednego z najważniejszych węgierskich historyków, Gyuli Szekfű, która ukazała się w 1913 roku i wywołała gorącą dyskusję. Autor „*A számúzótt Rákóczi*” (Rakoczy wygnany) wbrew obowiązującemu romantycznemu stereotypowi dążył do wiarygodnego i rzeczywistego obrazu postaci zmuszonego do emigracji księcia i jego otoczenia. Pomimo to w dalszym ciągu kult wciąż był żywy. Najlepszym na to dowodem są uroczystości z 1935 roku, urządzone z okazji dwusetnej rocznicy śmierci księcia. Po drugiej wojnie światowej postać Rakoczego włączono do tzw. tradycji postępowych. Dlatego w czasach komunizmu kult jego osoby nie napotykał przeszkód pomimo tego, że utożsamiał węgierskie tradycje niepodległościowe i ducha narodowego. To nie przypadek, że „*Marsz Rakoczego*” odegrał ważną rolę w czasie rewolucji i walki o wolność 1956 roku, a później, w epoce systemu Jánoşa Kádára funkcjonował jako melodia dążeń wolnościowych.

Rakoczego uważa się za jeden z najwybitniejszych wzorów węgierskiej samoświadomości narodowej. Jego kult wyznacza kierunek postępowania i stanowi źródło idei

dla dzisiejszych Węgrów, a nawet wzbogaca się o kolejne elementy jak wciąż żywa tradycja. Pamięć o Rakoczym w minionych wiekach przybierała różne formy. Tradycja ludowa upamiętniła jego postać w podaniach, ludowych pieśniach i barwnych historiach. W XVIII wieku wywiązał się poważny spór pod wpływem napisu nagryzmołonego kredą na drzwiach jakiejś piwnicy: *Byłem tu, FR*. Ten sztubacki żart dobrze pokazuje, że wystarczył monogram, aby przywołać ducha zmarłego księcia.

Kult Rakoczego naturalnie jest najsilniejszy w okolicy jego dawnych majątków oraz najważniejszych wydarzeń jego powstania narodowego, czyli na Zakarpaciu (obecnie Ukraina), na terenie dawnych komitatów Bereg, Ung i Ugocsa oraz na Północno-Wschodnich Węgrzech. Już w XIX wieku zachowano tam stół, przy którym miał odpoczywać pewnej nocy książę. Stół ten stał się później podstawą zbiorów muzeum Rakoczego w Sárospatak.

W miejscowościach, przez które przetoczyło się powstanie, zachowały się drzewa Rakoczego i bramy, za którymi siedmiogrodzki książę spędził którąś z nocy. (Tę z Miskolca nazywa się Ciemną Bramą i zbudowano wokół niej całą legendę). Istnieje wiele miejscowości, które pielęgnują pamięć o wizycie Rakoczego, choć ten nigdy ich nie odwiedził. Było to poważne utrudnienie przy badaniach historycznych w latach 2003-2011, które zorganizowano z okazji trzystuletniej rocznicy

powstania. Przy ustalaniu rzeczywistej trasy przejazdu księcia odkryto liczne ludowe tradycje, które posłużyły za podstawę lokalnych miejsc jego kultu. W latach 90. XX wieku okazało się, że sejm w Ónod, jeden z najważniejszych sejmów w czasie powstania, z powodu powodzi nie odbył się w Ónod, ale w leżącym w jego okolicach Köröm. Jego mieszkańcy przypisywali sobie to wydarzenie, a dziś stało się jasne, że ich uznane wcześniej za fałszywe podanie jest oparte na faktach, dzięki czemu lista miejscowości związanych z Rakoczym wzbogaciła się o istotne miejsce kultu.

Na obecnym terenie Węgier imię Franciszka II Rakoczego noszą trzy miejscowości: Rákóczifalva, Rákocziújfalu i Rákóczibánya. Poza tym nazywano po nim ulice, place i aleje. Księcia Siedmiogrodu upamiętniają również biblioteki, szpitale, organizacje kulturalne i sportowe, a także szlaki turystyczne i koszary. Najnowszym elementem kultu Rakoczego jest lokomotywa, która wozi pielgrzymów na sławny odpust w Csíksomlyó (obecnie w Rumunii).

W opowieściach o węgierskich postaciach historycznych często przewija się motyw drzewa. Pod tym względem zdecydowanie prym wiedzie Franciszek II Rakoczy. W tradycji ludowej głównie z okolic komitatów Szabolcs-Szatmár-Bereg i Zemplén często pojawia się motyw drzewa Rakoczego lub kuruców – będący upamiętnieniem bitwy lub miejsca pod którym odpoczywał książę. O rosnącym w Balatonakarattya wiążą (uwa-

zanym za najstarszy w okolicach Balatonu) mówi się, że kiedyś Rakoczy przywiązał do niego swojego konia. W Romhány za drzewo Rakoczego uważa się prawie 20-metrową leszczynę turecką, która przypuszczalnie ma ponad 300 lat. Co ciekawe, niedaleko stąd rozegrała się jedna z najważniejszych bitew (niestety przegrana) powstania Rakoczego. Tradycja ustna niesie, że 22 stycznia 1710 roku Franciszek II Rakoczy kierował z tutejszej kaplicy wojskami w czasie starcia i na pamiątkę tego posadzono w tym miejscu turecką leszczynę. Według innej pod już wówczas rozłożystym drzewem postawiono namiot księcia, a kolejna legenda mówi, że Rakoczy poprosił odwiedzającego go w tureckim Rodosto gościa, aby zawiózł do ojczyzny sadzonkę leszczyny i zasadził ją w miejscu ostatniej bitwy. Pod wzgórzami Érmellék, w leżącym w komitacie Bihar Déda (obecnie Rumunia) rosło drzewo, które miejscowi otaczali czcią jako drzewo Rakoczego, a pod którym książe miał się pożegnać ze swoimi chłopami.

Ludowa pamięć tworzyła legendy na temat każdego ważniejszego miejsca z życia Rakoczego, ale pamięci o nim strzeże również mnóstwo tablic i pomników. Najśłynniejsze z tych ostatnich znajdują się w Buda-

peszcie (jeden na Placu Bohaterów, a drugi – konny – przed Parlamentem), w Szegedzie, Miskolcu i Munkaczu.

Rakoczy jest jedyną postacią historyczną, której wizerunek zdobi węgierską walutę nieprzerwanie od 1926 roku: dwukrotnie znalazł się na pengő (sprzed 1945 r.) i powojennym forintcie. Dziś można go znaleźć na wciąż znajdujących się w obiegu banknotach 500-forintowych.

Kuruce, którzy byli żołnierzami w czasie walk narodowowyzwoleńczych, później stali się symbolem upartego trwania przy narodowej niepodległości, ta uparta węgierskość kryje się także w czasowniku „kurucować”.

Z osobą księcia Franciszka II Rakoczego może się utożsamiać zarówno pacyfista, jak i buntownik, dumny Węgier i Europejczyk. Zarówno stary, jak i młody odnajdą w nim źródło swojej tożsamości narodowej i powód do dumy.

przekład Karolina Wilamowska

**Judit Balogh**

Szkoła Wyższa im. Károlya Eszterházyego

H-3300 Eger, Eszterházy tér 1.

e-mail: v.balogh.judit@gmail.com

II. RÁKÓCZI FERENC  
MAGYARORSZÁGI KULTUSZA

A magyarság számára II. Rákóczi Ferenc neve egyet jelent a szabadság, a függetlenség, a keresztény tisztaság, az önfeláldozás eszméjével. A leghíresebb róla készült festmény, amit Mányoki Ádám festett 1712-ben Gdańsk-ban, emigrációja idején, ott lóg a legtöbb iskolai osztályterem falán.

E kultusz kialakulása voltaképpen már a fejedelem élete végén elkezdődött. Ebben nagy szerepe volt hűséges bujdosó társának, Mikes Kelemennek, aki napló céljából a nagynénjének címzett fiktív leveleiben építette Rákóczi éthoszát. A fejedelem alakja jelen volt már a 18. század népszerű énekköltészetében, az úgynevezett kuruc költészetben is. E költemények hol mint szabadító, karizmatikus vezért, hol mint az Úristen végső kegyelméért fohászkodó tragikus hőst mutatják be a fejedelmet.

A 18. század utolsó éveiben hosszabb szünet után éledt újjá először a Rákóczi-kultusz: ország-szerte terjedt a Rákóczi-nóta, a megyegyűléseken lelkes szónoklatok emlékeztek meg a fejedelem hősies küzdelmeiről. A reformkortól kezdve egyre több magyar költő megénekelte Rákóczi hősiességét. Többek között a Himnusz költője,

Kölcsey Ferenc és a Szózat szerzője, Vörösmarty Mihály is. Az 1843–1844-es reformországgyűlés idején, majd az 1848-as forradalom napjaiban születtek Arany János Rákóczit idéző költeményei is, a forradalom emblémájává vált fiatal költő, Petőfi Sándor pedig azt követelve, hogy a forradalmár ifjak és az egész magyarság zarándokhelyévé válhasson Rákóczi nyughelye. A népzene mellett a komolyzenében is rendkívül hamar megjelentek a Rákóczi kultusz elemei. A Rákóczi-induló című zenemű 1846-ban, a francia zeneszerző, Hector Berlioz feldolgozásában vált híressé.

A kultusz kialakulásában meghatározó esemény volt a fejedelem hamvainak 1906-ban történt hazahozatala és újratemetése a kassai Szent Erzsébet székesegyház Rákóczi kriptájában. A 19-20. század fordulójára feltámasztott Rákóczi-kor és maga a kuruc költészet valósággal divatot csinált, amely a népszerű irodalomtól a művészeti iparon át az öltözködésig hatott, nagy befolyást gyakorolva a századvég nemzeti tudatára és közízlésére.

A századforduló környékén Ady Endre úgynevezett kuruc versei idézték fel a fejedelem alakját, és Kosztolányi és Juhász Gyula költészetében is szerepet kapott a kuruc tradíció, a Rákóczi-hagyomány. A Rákóczi-kultusz történetében fordulatot hozott 1913-ban Szekfű Gyula szenvedélyes vitát kavart munkája, *A száműzött Rákóczi*, amely a nemzeti romantika szinte kötelező sztereotípiáival ellentétben az emigrációba kényszerült fejedelem alakjának és környezetének valóságához hű, hiteles ábrázolására törekedett.

A második világháborút követően Rákóczi alakját az úgynevezett „haladó hagyományok” között tartották számon. Ezért a kommunista időkben is szabad utat nyert a Rákóczi-kultusz.

Rákóczi életének összes fontos helyszíne köré legendákat szőtt a népi emlékezet, fák, de emléktábla és szobrok sokasága is őrzi a nyomát. Híres szobra áll Budapesten, Szegeden, Munkácson és Miskolcon is. Ő az egyetlen magyar történelmi szereplő, akinek az arcképe 1926-tól kezdve szerepelt pénzekben, kétféle pengőn és kétféle forinton. Manapság a jelenleg is érvényes 500 forintson látható. A legfrissebb kultuszelemként Rákóczi lesz a névadója annak a mozdonynak, ami a 2015-ös csíksomlyói búcsúra szállítja majd

a zarándokokat, jól példázva azt, hogy a nagyságos fejedelem kultusza a mai napig élő a magyarság körében.

Ma Rákóczi alakja a magyar nemzeti önazonosság nagy jelképei közé tartozik. A kultusza a magyarságnak ma is eszményeket kínál, és irányt mutat, sőt újabb és újabb elemekkel bővül, mint élő hagyomány. A fejedelem családjában tudhatta mindhárom nagy történelmi felekezet képviselőit, ezért az alakja e tekintetben is a nemzeti egység jelképe lehetett. Személye mellett egyetérthet a békeszerető és a forradalmár, a magyarságára büszke és a tág keblű európai ember is. Fiatal és idős is megtalálja benne azt, ami a saját nemzeti identitásához köti, és amire büszke lehet.



Koszyce. Replika domu Franciszka II Rakoczego z Radosto

## PAMIĘĆ O FRANCISZKU II RAKOCZYM W KOSZYCACH

Pamięć o Franciszku II Rakoczym powróciła w latach 80.XIX wieku na fali przygotowań do obchodów milenijnych Węgier za sprawą Kálmána Thalyego – polityka i historyka badającego dzieje ostatniego kuruckiego powstania i jego wodza. Po odbytej w 1888 roku podróży do Turcji i dotarciu do miejsc, gdzie przebywali książę oraz jego towarzysze niedoli, stał się gorącym orędownikiem sprowadzenia prochów wygnańców do ojczyzny.

Sprawa nie była prosta, bo na zmarłym ponad 150 lat wcześniej księciu nadal ciążył dekret cesarski uznający go za zdrajcę i skazujący na banicję, ale Kálmán Thaly rozpoczął systematyczne działania zmierzające do osiągnięcia zamierzonego celu. W 1903 roku, w dwusetną rocznicę wybuchu powstania kuruckiego zorganizował podczas przerwy wakacyjnej w miejskiej szkole w Koszycach dużą wystawę pamiątek związanych z Franciszkiem II Rakoczym i jego czasami. Udało się wówczas zgromadzić ponad 3000 obiektów, które wypożyczyli mieszkańcy

całych Węgier, a zbiór stał się załącznikiem muzeum. Kolejnym krokiem były starania o wydanie przez cesarza Franciszka Józefa aktu łaski dla księcia i jego najbliższych. Po jego uzyskaniu jeszcze w tym samym, 1904 roku, z inicjatywy Kálmána Thalyego udała się do Rodosto specjalna ekipa, której zadaniem było zorganizowanie ekshumacji i sprowadzenie szczątków wygnańców na Węgry. Jednym z członków ekspedycji był malarz Aladár Edvi Illés, który wykonał doskonałą dokumentację domu księcia, ale także na akwarelach utrwalił Rodosto i jego okolice. Dzięki węgierskim władzom i przedstawicielowi dyplomatycznemu w Stambule udało się również wykupić część wyposażenia domu, z osobiście wykonanymi przez księcia i namalowanymi dekoracjami jadalni.

Sprowadzenie z Turcji szczątków Franciszka II Rakoczego oraz uroczystości pogrzebowe jakie odbyły się w Koszycach w 1906 roku przyśpieszyły prace nad zorganizowaniem muzeum, ale ambitne plany





Koszyce. Fragment ekspozycji w muzeum z oryginalnymi panelami wykonanymi własnoręcznie przez Franciszka II Rakoczego, które stanowiły wystrój jego domu w Rodosto

pokrzyżowała śmierć Thalyego i wybuch wojny światowej. W jej następstwie nastąpił upadek Monarchii Austro-Węgier, a na mocy traktatu w Trianon w 1920 roku całe ówczesne Górne Węgry z Koszycami weszły w skład nowopowstałego państwa – Czechosłowacji, którego władze nie były zainteresowane realizacją wcześniejszych zamierzeń i utrwalaniem pamięci o węgierskim bohaterze.

Sytuacja zmieniła się w 1938 roku po podpisaniu układu monachijskiego, który umożliwił niemieckiej III Rzeszy aneksję terenów wykrojonych z Czech (Kraju Sudeckiego). To wytworzyło atmosferę rewizji granic zaakceptowanych traktatami po I wojnie światowej. W konsekwencji jeszcze tegoż samego roku doszło do powrotu południowej części Słowacji z Koszycami do Węgier. Powrócono do wcześniejszych planów upamiętnienia Rakocznego. Ufundowano na ścianie katedry pw. Świętej Elżbiety epitafium, a jednocześnie rozpoczęto starania nad zbudowaniem repliki domu Franciszka II Rakocznego z Rodosto. Miejszem realizacji (wykonanej w latach 1940-1943) stała się przestrzeń Baszty Katowskiej będącej fragmentem miejskich murów obronnych, a podstawą była dokumentacja wykonana przed laty przez Edvi Illésa. Jednak do końca wojny nie udało

się przygotować wystawy poświęconej Rakocznemu.

Po wojnie, w odrodzonej Czechosłowacji, Koszyce ponownie znalazły się w jej granicach. Replika domu z Rodosto służyła celom muzealnym, ale były w niej biura i magazyny. Dopiero po aksamitnej rewolucji i przemianach jakie nastąpiły po roku 1989 nastąpiła sprzyjająca atmosfera do urzeczywistnienia pierwotnych idei i utworzenia muzealnej ekspozycji poświęconej wielkiemu bohaterowi Węgier. Została ona wykonana w latach 1990-1992, a w ostatnim czasie całkowicie zmodernizowana, uzyskując dla Východoslovenského múzeum w Koszycach wyróżnienie jako najlepsza realizacja muzealna w 2013 roku na Słowacji. Dopełnieniem jej było ufundowanie w 2006 roku przez władze Węgier pomnika Franciszka II Rakocznego.

**Marek Zalewski**

Państwowe Muzeum Archeologiczne  
00-241 Warszawa, ul. Długa 52  
e-mail: epoka.kamienia@pma.pl

**Dárius Gašaj**

Východoslovenské múzeum  
040 01 Košice, Námestie Maratónu mieru 2  
e-mail: darius.gasaj@vsmuzeum.sk



Koszyce. Fragment ekspozycji poświęconej Franciszkowi II Rakoczemu

MAREK ZALEWSKI  
DÁRIUS GAŠAJ

## II. RÁKÓCZI FERENC EMLÉKEZETE KASSÁN

A II. Rákóczi Ferencre való emlékezés ügye – a millenniumi előkészületeknek és Thaly Kálmánnak köszönhetően – a XIX. század nyolcvanas éveitől újból aktuálissá vált. 1903-ban, a kuruc felkelés kirobbanásának kétszázadik évfordulóján Thaly iskolai kiállítást rendezett Kassán II. Rákóczi Ferenc és korának emlékeiből. Több mint 3000 tárgyat gyűjtött össze, ez képezte a múzeumi anyag alapját. A következő évben Thaly Kálmán kezdeményezésére egy küldöttség érkezett Rodostóba, amelynek feladata a száműzöttek maradványainak exhumálása és magyarországi hazahozatalának megszervezése volt. Ekkor fejezték be a fejedelem házának aprólékos dokumentációját, sőt, Magyarország Sztambulban állomásozó

diplomáciai képviselőjének köszönhetően sikerült megvásárolni a tárgyak egy részét, a fejedelem által készített bútordarabokat és az étkező festett díszzeit is.

A múzeum szervezési munkálatai lendületet kaptak Rákóczi hamvainak hazaszállításával Törökországból, majd a kassai temetési szertartással, amelyre végül 1906-ban került sor, a nagyravágyó terveket azonban keresztülhúzta Thaly halála és az első világháború kirobbanása. E tervekhez 1938-ban tértek vissza, ekkor avatták fel a fejedelem sírkövét a Szent Erzsébet-katedrális falán, 1940-1943-ban pedig felépült a rodostói ház mása. A II. Rákóczi Ferencről szóló kiállítás azonban a háború végéig nem jöhetett létre.

Csak 1989-ben alakultak ki ismét kedvező körülmények az eredeti idea, vagyis a Magyarország nagy hőisének szentelt múzeumi kiállítás megvalósításához. 1990-1992-ben készült el, majd pedig 2013-ban teljesen felújították – ez utóbbiért a kassai Kelet-Szlovákiai Múzeum a legjobb szlovákiai múzeumi kiállításnak járó kitüntetést nyerte el.

Koncepcja projektu  
**Tadeusz Skoczek, János Tischler, Marek Zalewski**

Koordinacja pracy redakcyjnej  
**Krzysztof Bąkała**

Redakcja techniczna  
**Marzena Milewska**

Projekt graficzny i skład komputerowy  
**Natalia Roszkowska, Marek Zalewski**

Streszczenia  
**Marek Zalewski**

Tłumaczenie streszczeń  
**Keresztes Gáspár**

Zdjęcia i reprodukcje udostępniło  
**Węgierskie Muzeum Narodowe w Budapeszcie,  
Węgierskie Narodowe Archiwum Cyfrowe i Instytut Filmowy w Budapeszcie,  
Muzeum Wschodniosłowackie w Koszycach (Słowacja),  
Muzeum Historyczne Miasta Gdańsk, Muzeum w Jarosławiu**  
oraz  
**Henryk Górecki, Ewa Grela, ks. Wojciech Lange, Wojciech Wilczek, Marek Zalewski**

Muzeum Niepodległości w Warszawie  
ISBN 978-83-62235-88-9